GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 4. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 24-go Stycznia, 1901 roku. **Rok 29.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

Wiadomości Zagraniczne.

Mówią o powstaniu Karlistów.

BAYONNE, 17 stycznia. — Don Carlos upoważnił znowu swoich zwolenników, aby przygotowali się do powtórnego powstania w prowincyach Katolonia, Navarre i Bosque. W Madrycie wiadomość ta zaniepokoiła bardzo władze rządowe, które przekonują się teraz, że zwolennicy pretendenta rzeczywiście coraz większą czynność rozwijają.

Wiadomo także władzom, że w osadach północnej Hiszpanii jest dużo broni ukrytej, z której użytek zrobią karliści w czasie wybuchu powstania.

* * *

Ofiara milionera.

MOSKWA, 17 stycznia.— Milioner japoński Munzi ofiarował place pod budowę uniwersytetu dla kobiet. Inni milionerzy złożyli 240 000 rubli na koszta budowy, która ma być ukończoną jeszcze przed wiosną tego roku.

Do Moskwy nadchodzą wiadomości, że policya w Konstantynopolu umyślnie ukrywa prawdę, co do wypadków zarazy morowej. Podobno w Smyrnie zdarzyło się wiele wypadków tej strasznej choroby.

* * *

Dwuchsetletnia rocznica Królestwa pruskiego.

BERLIN, 18 stycznia. — Wczoraj rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe z powodu 200 rocznicy powstania Królestwa pruskiego. Olbrzymie tłumy zgromadziły się pod królewskim zamkiem, aby się przypatrzyć paradzie sztandarów w muzeum wojskowem. Cesarz Wilhelm otoczony świtą wspaniałą przybył na miejsce piechotą ze zamku.

Komendant gwardyi przybocznej, w imieniu korpusu oficerskiego złożył gratulacye cesarzowi, podniósł trzykrotny okrzyk na jego cześć z zapałem podchwycony przez obecnych, muzyki zagrały hymn narodowy, a Wilhelm "w cieniu" sztandarów, zdobywanych w ciągu wieków w przeróżnych bitwach i potyczkach przez zastępy germańskie wygłosił mowę, w której nie zapomniał nadmienić, że do potęgi Niemiec potrzebną jest potężna flota.

Potem odbył się przegląd wojska.

W południe w sali rycerskiej w zamku zgromadzili się pod przewodnictwem cesarza rycerze orderu "czarnego orła," na którym przyjęto ordery 52 nowym członkom rycerstwa. Uroczystość odbyła się z wielką wystawą z zachowaniem wszystkich form średniowiecznych.

* * *

Cała załoga złożona z 25 ludzi poszła na dno.

PORT LOUIS, Wyspa Mauritius, 18 stycznia. — Angielski okręt "Kaisari," który dnia 23 listopada zeszłego roku z Rangun w Indyach wyjechał do Reunion, rozbił się w czasie burzy niedaleko Reunion dosłownie w kawałki i cała załoga razem z kapitanem złożona z 25 ludzi poszła na dno morza.

* * *

Antysemici domagają się rewizyi we wszystkich domach w mieście.

BERLIN, 18 stycznia. — W ostatnich dniach w Chojnicach i okolicy znaleziono parę części ubrania należącego do zamordowanego studenta Wintera. Dało to na nowo pochop do poruszenia opinii, która już cokolwiek uspakajać się zaczęła.

Antysemici domagają się teraz zamknięcia miasta i jak najściślejszej rewizyi wszystkich domów w przekonaniu, że dowody zbrodni muszą się znaleźć.

* * *

Zabrano studentów do wojska.

PETERSBURG, 18 stycznia. — Stupięćdziesięciu studentów uniwersytetu, aresztowanych niedawno w Kijowie za udział w agitacyi politycznej, wcielono do pułków, które wysłane zostały do Port Arthur.

Ten sam los czeka innych studentów, aresztowanych w stolicy za podobne przewinienia.

Wyrok ten oburzył do żywego młodzież szkolną w Rosyi i spodziewać się należy nowych rozruchów.

* * *

Królowa Wiktorya śmiertelnie chora.

LONDYN, 19 stycznia. — Królowa Wiktorya zachorowała wczoraj i od tego czasu coraz bardziej słabnąć poczyna, tak że lekarze przewidują rychłą śmierć. Członkowie rodziny królewskiej atoli nie życzyli sobie omawiać choroby królowej Wiktoryi. Wczoraj alarmujące pogłoski obiegały po całej stolicy, że królowa angielska zachorowała mocno i że familia jej została powołana do Osborne. Wydano następujący buletyn co do zdrowia królowej:

"Królowa w ciągu zeszłego roku martwiła się bardzo o wojnę w poł. Afryce, co wywarło wielki wpływ na podrażnienie jej nerwowego systemu. Lekarz domowy zatem uważa za najlepsze dla niej, aby była zupełnie spokojną w swem mieszkaniu i aby się wstrzymywała od wszelkich politycznych spraw państwa."

LONDYN, 20 stycznia. — Godziny życia królowej Wiktoryi są jakby policzone. Wczoraj została sparaliżowaną, a żołądek jej nie przyjmuje pożywienia w najlżejszej nawet formie. Opowiadają sobie niejedni, że królowa cierpi przytem na raka, że więc wyleczenie jest stanowczo nie możebne.

Do łoża chorej śpieszą krewni ze wszystkich stron. Jutro rano przybyć ma także niemiecki cesarz Wilhelm.

Książe Walii objął tymczasowo rządy państwem.

COWES, 22 stycznia. — Królowa Wiktorya żyje jeszcze, a doktorzy nie umieją powiedzieć kiedy przyjdzie koniec. Stać się to może dzisiaj, a może nawet za dzień lub dwa.

LONDYN, 22 stycznia. — Ze wszystkich dworów europejskich nadeszły telegramy kondolencyjne, a papież Leon XIII odprawił wczoraj mszę za zdrowie chorej królowej.

Mówiono także, iż Kruger pospieszył z wyrażeniem swej sympatyi, lecz wiadomość ta okazuje się nieprawdziwą.

* * *

Influenza w Rzymie.

RZYM, 18go stycznia. — W całym Rzymie sroży się influenza. W Milanie choruje około 60,000 osób, a około 100,000 osób w północnych miastach jest złożonych chorobą.

* * *

Traktat handlowy St. Zjedn. z Brazylią.

RIO JANEIRO, 19 stycznia. — Traktat handlowy między Stanami Zjednoczonymi a Brazylią został już ukończony. Wszystko teraz polega na rządzie amerykańskim.

Brazylijski Journal zaprzecza jakoby jakie nieporozumienie istniało między Brazylią a Argentyną.

* * *

Nowy gubernator Warszawy.

BERLIN, 20 stycznia. — Donoszą, że gubernatorem jenerałem Warszawy i Królestwa Polskiego mianowany został hrabia Iwanowicz Woroncow Daszkow, który brał udział w bitwach w Azyi Srodkowej. Karyerę polityczną zaczął jako attache przy gubernatorze Kaukazu i Turkestanu. Nowy gubernator liczy 63 lat wieku i należy do najbogatszych oraz najarystokratyczniejszych rodzin w Rosyi.

* * *

Projekt konstytucyi kubańskiej.

HAVANA, 21 stycznia.— Dzisiaj odczytany zostanie projekt konstytucyi, opracowany przez delegatów na sesyi prywatnej.

Artykuł 2 opiewa, że cudzoziemcy pozostający na Kubie od 1 stycznia 1899 mogą zostać obywatelami kubańskimi w sześć miesięcy po przyjęciu konstytucyi.

Artykuł 7 opiewa, że każda prowincya ma mieć sześciu senatorów.

Jest także artykuł pozwalający obcokrajowcom, którzy brali udział w dziesięcioletniej wojnie, a którzy skończyli 40 lat życia, że mogą zostać prezydentami. Senior Languilly sprzeciwiał się temu na zasadzie, że artykuł ten odnosi się wprost do jenerała M. Gomeza, gdyż dwaj inni do których by się również mógł odnosić, a mianowicie Russ Rivera i Ruloff (Orłowski, dawny emigrant ze Lwowa, przyp. red. G. P.) nie zechcieli by być kandydatami na ten znaczny urząd. Senior Languilly i inni obawiają się, iż jenerał Gomez stanie się narzędziem w ręku spekulantów.

* * *

Miłosierny car.

MOSKWA, 21 stycznia.— Car zamówił 12 000 ciepłych ubrań i rozkazał wysłać takowe do Pekinu, aby je tam rozdano biednym.

Z Azyi Mniejszej nadchodzi wiadomość, że dżuma zaczyna tamże szerzyć się bardziej, niż dotychczas.

* * *

Hiszpania chce się oczyścić z zarzutu

MADRYT, 21 stycznia.— Wojskowe i polityczne pisma w Madrycie, zamieszczając notatkę, że okręt "Maine" zatopiony w porcie Hawany ma być wydobyty, i zwracają się przytem z żądaniem do rządu, aby Hiszpania wysłała swego reprezentanta, celem windykowania honoru narodowego.

* * *

Królowa Wiktorya umarła.

LONDYN, 22 stycznia. — Królowa Wiktorya umarła dzisiaj przed południem. Śmierć przyszła prawie bez żadnego bólu.

W poniedziałek rano zauważono pewne polepszenie w zdrowiu królowej i na mocy tego liczono, że Wiktorya może przeżyć jeszcze kilka dni. W nocy atoli z poniedziałku na wtorek poczęła szybko słabnąć i po południu o godz. 6:30 wyzionęła ducha.

Przy łożu królowej byli prawie wszyscy członkowie rodziny królewskiej.

Poczyniono zaraz urzędowe przygotowania w celu zawiadomienia księcia Walii o śmierci królowej w celu ukoronowania go królem Anglii. Wstępuje na tron jako Edward VII.

* * *

Znowu morderca Wintera.

CHOJNICE, 22 stycznia. — Aresztowano tu wczoraj nauczyciela gimnazyalnego, nazwiskiem W.... (telegramy podają pierwszą tylko literę) jako od dawna poszukiwanego mordercę chłopaka Wintera, który padł niby ofiarą mordu rytualnego.

CZTERY GENERACYE KRÓLEWSKIEJ RODZINY W ANGLII.



Królowa Wiktorya; książe Walii, syn królowej; książe York, wnuk królowej i książe Edward York jej prawnuk.

Królowa Wiktorya 82 lat, książe Walii 60 lat, książe York 36 lat, Edward York 7 lat.

Królowa Wiktorya.

Królowa Wiktorya była córką księcia i księżniczki Kent, urodziła się w pałacu Kensington, w Londynie, d. 24 maja, 1819 roku. Gregórz III był jeszcze królem, żyli jeszcze jego siedmiu synowie, z których czwarty był ojcem dziecięcia. Wtedy też nikt z tych, którzy trzymali palec na pulsie politycznym państwa, nie przypuszczał, aby córeczka ta miała być kiedyś przyszłą rządczynią państwa, w którem słońce nigdy nie zachodzi.

Przy chrzcie małej przyszło do małego nieporozumienia, bo książę życzył sobie, aby jej dano imię Elżbiety, podczas ceremonii atoli książę regent dał jej imię Aleksandrina. Na wyraźne zaś żądanie ojca, aby dziecku dano także drugie imię, książę regent zgodził się i dał jej drugie Wiktorya.

Rodzice księżniczki, rzecby można, nie posiadali zbyt wielkiego bogactwa. Matka jej, księżniczka Wiktorya Marya Luiza, nienawidzoną była tak przez Grzegorza III jak i przez Wilhelma IV. Była ona córką Franciszka, księcia sasko-koburskiego Saalfeld. Była ona już poprzednio wdową po księciu Karolu z Leiningen, a zanim mała Wiktorya dożyła do ośmiu miesięcy, matka pozostała po raz drugi wdową, utraciwszy męża z rodziny angielskiej.

Po śmierci męża wdowa poświęciła cały swój czas swemu dziecku wyłącznie. Była ona mu matką więcej, niż którakolwiek z kobiet, pochodzących z krwi królewskiej. I tej też bodaj kobiecie Anglia ma do zawdzięczenia, że Wiktorya jako królowa posiadała tak mało błędów, właściwych jej przodkom królewskim. Sama odczuwając wstręt do wszelkiej pompy dworskiej i rozumiejąc marność tego wszystkiego, wolała zająć się wychowaniem córki w domu, i dać jej takie wykształcenie, któreby było kobiecie najodpowiedniejszem, tem bardziej, że przewidywała, że tron Anglii córce kiedyś się dostanie. Pewności jednak w tym względzie nie było żadnej. Dopiero gdy Wilhelm IV wstąpił na tron, wiedziano na pewno prawie, że sukcesorką tegoż będzie księżniczka Wiktorya.

Żyjąc w wyjątkowem odosobnieniu, przyszła królowa angielska jako dziecko bardzo dużo poznała osób, które odwiedzały księżniczkę Kent. Obcując przeważnie ze starszymi, dziewczyna nie zabawiająca się z rówieśnicami, nabierała znajomości wielu rzeczy i była zadziwiająco pojętną na swój wiek.

Guwernatką jej była baronowa Lehzen, córka duchownego z Hanoweru. Zajmowała się ona wykształceniem Wiktoryi począwszy od r. 5go. Prócz tej lekcyi religii udzielał jej ksiądz George Davys, później biskup z Peterborough, a inni nauczyciele byli specyalnie do każdej gałęzi wiedzy. Jak znaczne czyniła postępy w nauce można mieć pojęcie z tego, że mając lat jedenaście, mówiła płynnie po angielsku, francuzku, włosku i niemiecku, a także miała początki języków starożytnych łacińskiego i greckiego. W tymże czasie rozpoczęła studya konstytucyi angielskiej, oraz historyi powszechnej.

Zamiarem matki było trzymać dziewczę o ile możności zdala od życia na dworze angielskim, zadanie to jednak było trudne, bo gdy doszła do 18 roku życia, w rocznicę swych urodzin zmuszona była ukazać się na dworze królewskim. Od tego czasu parlament przyznał jej $50.000 więcej pensyi rocznej, bo poczęto uważać ją jako przyszłą królowę.

Gdy d. 24 maja wypadła jej 18 rocznica urodzin, i młoda księżniczka uważaną była wobec prawa za pełnoletnią, ludność całego kraju przyłączyła się do tej uroczystości.

Taką była owa młoda kobieta, która w miesiąc później miała zasiąść na tronie.

Powołanie młodej księżniczki na tron Anglii było nieco dramatyczne. Dnia 20 czerwca 1837 roku o godzinie pół do trzeciej, umarł król Wilhelm. Zaraz po tem arcybiskup z Canterburry i lord Conyngham ruszyli w drogę do pałacu Kensington i przybyli tamże przed ranem. Po długiem wyczekiwaniu przed bramą i pukaniu wpuszczono ich do palacu, ale długo jeszcze czekać musieli zanim księżniczka wyszła na ich spotkanie. Kiedy zaś lord Conyngham powitał ją jako królowę, Wiktorya nie czekając na dalsze słowa, podała mu rękę do ucałowania, rozumiała już bowiem, że losy królestwa od tej chwili od niej zależą.

Zaraz na drugi dzień po śmierci króla, d. 21 czerwca, zwołaną została rada, składająca się z przeszło stu mężów stanu, szlachty i dygnitarzy rządowych. Nie wielu z nich znało młodą kobietę, więc też gdy zjawiła się na sali każdy zapytywał w duszy, jaką będzie ta młoda władczyni, jak rządzić będzie losami państwa.

Wiktorya weszła do sali z powagą, skłoniła się zebranym, a usiadłszy na tronie, odczytała swoją deklaracyę. Potem odebrała przysięgę członków rady, a następnie przyjmowała ambasadorów zagranicznych jednego po drugim. Przez cały ten czas w niczem nie okazała pomieszania, owszem cała ceremonia zakończyła się z jak największą godnością, pomimo, że pomiędzy składającymi jej przysięgę znajdowali się starsi członkowie jej rodziny, dla których w życiu prywatnem wszelki miała szacunek.

Za dni kilka miała się odbyć koronacya. Było to d. 28

(Dokończenie na stronicy 4ej).

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech Morawii i Węgier	41 40/100	25c
RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 85/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . .	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42 1/4	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 96/100	25c
LIRA—do Włoch	18 62/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Styczeń, 1901.

24 C. Tymoteusza b. i m.
25 P. Nawrócenie św. Pawła.
26 S. Polikarpa b. i m.
27 N. Św. Rodziny. Jana Chr.
28 P. Karola, Agnieszki, Ildefons.
29 W. Franciszka Salezyusza.
30 Śr. Martyny p. i m.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Zapisy dobroczynne. P. Julia Filipkowska, w Warszawie, spełniając życzenie śp. męża swego Stanisława Filipkowskiego, wyrażone w pozostawionym do niej liście, zeznała przed rejentem Józefowiczem akt darowizny na cele publiczne. Mianowicie sumę hypoteczną 10 000 rbl. ofiarowała jako kapitał wieczysty, od którego odsetki mają być użyte na dwa stypendya w politechnice warszawskiej dla niezamożnych studentów Polaków wyznania katolickiego. 8,000 rbl. w listach zastawnych Tow. kred. m. Warszawy na przytułek dla rzemieślników i robotników fabrycznych jako kapitał wieczysty, od którego odsetki mają być obracane na koszt utrzymania dwóch wiekowych robotników, niezdolnych do pracy, z pierwszeństwem dla b. robotników fabryki "Rudzki i sp. 5,000 rbl. na budowę kaplicy przy szpitalu praskim w Warszawie. Prócz powyższej darowizny, objętej aktem notaryalnym, p. Filipkowska, również spełniajac życzenie śp. męża, złożyła 1,000 rbl. na doraźną pomoc dla robotników fabryki "Rudzki i sp."

Straszne morderstwo. Z Witebska donoszą: Właściciel dóbr Gabryel Abramowicz został ubiegłej nocy zamordowany wraz z żoną, 5-giem dzieci i 3 służącymi. Rabusie zabrali dużo kosztowności, podpalili dom i uciekli.

Warszawa. W wigilię świąt Bożego Narodzenia zmarł w mieście naszem śp. Stefan Gramlewicz, dr. filozofii i sekretarz konsulatu niemieckiego. Urodzony w r. 1850 w W. Ks. Poznańskiem, śp. Gramlewicz studya ukończył w uniwersytecie wrocławskim i wcześnie zaczął pracować na polu naukowem.

Warszawa. Na wszystkich obszarach dawnej Rzeczypospolitej obchodzono "dzień Sienkiewicza," jako święto nietylko literatury polskiej, ale i narodowe zarazem, bo ten, który napisal tyle błyszczących talentem utworów i potrafił, jak mało który z pisarzy polskich wmyśleć się i wczuć w ducha narodu i odtworzyć wszystkie jego radości i smutki, obyczaje i zwyczaje, a nadto rozsławić imię polskie po Europie i za oceanem, ten zasługiwał rzeczywiście na to. — Jak zwykle, tak i tym razem przodowała w łańcuchu obchodów duchowa macierz Polski, Warszawa. Rano w sobotę odbyło się najprzód nabożeństwo w kościele, a potem rozpoczęła się uroczystość w ratuszu, gdzie na przemówienie ks. biskupa Ruszkiewicza odpowiedział skromnie i pięknie jubilat. Powietrze sprzyjało uroczystości. Obchód ratuszowy wywołał prawdziwy entuzyazm. Deputacye przybyły między innemi z Krakowa: Akademii umiejętności i Uniwersytetu; ze Lwowa: Uniwersytetu i p. Krechowiecki; z Poznania: obywatelska i Tow. naukowego; z Torunia: literatów; dalej poetów petersburskich, prasy amerykańskiej, ludów Austryi, ks. Paulinów z Częstochowy, Polaków z Kijowa, Miechowa, Wilna, Witebska, Kurlandyi, Szlązka, Moskwy, ogółem trzydzieści deputacyi. Na wieczornem przedstawieniu teatr był przepełniony. Bal w resursie kupieckiej wypadł wspaniale. Przemawiali literat Stan. Krzemiński, dalej Adolf Święcicki, którego mowa była znakomitą, zakończył Sienkiewicz. W niedzielę odbyła się wieczornica w Tow. wioślarskiem. Z powodu tej uroczystości do Warszawy nadeszły listy i depesze od stowarzyszeń, redakcyj i osób prywatnych z różnych stron świata.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Brak nauczycieli. "Preussische Zeitung" donosi, że we W. X. Poznańskiem w szkołach ludowych braknie około dwustu nauczycieli — w Prusach Zachodnich przeszło 150, na Górnym Szlązku w ob. kr. rejencyi opolskiej przeszło stu. Co tego przyczyną? Oto system pedagogii politycznej, nakazujący dzieci uczyć w obcym języku, obok żądań władzy szkolnej, by nauczyciele mimo to okazywali postępy u dzieci w naukach. Ciężki to zawód w takich warunkach i dla tego tak mało młodzieży zawód ten obiera.

W Szeliwach w pow. sochaczewskim, zmarł Aleksander Karłowski, rodem z W. Ks. Poznańskiego. Zmarły ukończył akademię rolniczą w Gryfii, brał udział w kampanii węgierskiej, podczas której wzięty był pod Vilages do niewoli. Jako człowiek prawy i uczynny, śp. Karłowski cieszył się wśród ziemian pow. sochaczewskiego szacunkiem ogólnym.

Wydawnictwo ku czci Sienkiewicza. W dniu jubileuszowym wielkiego pisarza powstało w Poznaniu nowe wydawnictwo pt. "Wielkopolskie nazwy polne." Stanowić ona będzie dokładny wykaz nazw pól polskich łąk, lasów, wzgórzy, dróg, jezior itp. w Poznańskiem. "Oby kiedyś — czytamy w zakończeniu przedmowy do wydawnictwa — ziemia odzyskała znów przez pilność i pracowitość polską, zarazem odzyskać mogła z kodeksu naszego wszędzie ozdoby swych nazw, przechowane w tej pamiątce dla mistrza słowa polskiego. Odnowione, niech potem trwają wiecznie!"

Z Mogilna donoszą: Przy kopaniu rowu w Skularczewie znaleziono przed kilku dniami naczynie z pieniędzmi srebrnemi. Było w niem około 800 sztuk monety srebrnej z X. wieku, litery na pieniądzach są bardzo dobrze utrzymane. Oprócz tego było jeszcze kilka przedmiotów srebrnych i 10 funtów siekanego i stopionego srebra. Naczynie, w którem się to wszystko znajdowało, było stłuczone.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— W Król. Hucie obchodził "turnferajn" festyn, na który przybyli także niemieccy turnerzy z Bielska i Białej galicyjskiej. Witano ich serdecznemi słowami. To wolno pod rządami pruskiemi, ale gdyby n. p. sokoły z Białej galicyjskiej miały przybyć w takiej liczbie, jak niemieccy turnerzy z Bielska, wtenczasby policya wkroczyła, jak to już uczyniła w Poznaniu na zjeździe sokołów. Gdy niemieckie towarzystwa w Prusiech zapraszają Niemców z Austryi, wtenczas hakatyści się z tego cieszą i rozpisują się o tem w gazetach.

Gdy z Górnego Szlązka ktoś jedzie do Austryi, n. p. do Krakowa, wtenczas gazeta ministeryalna "Berliner Correspondenz" pisze o "stosunkach Polaków tutejszych z zagranicą", podejrzywa o jakieś spiski — a "Katowicerka" rozpisuje się o sprzysiężeniu wszystkich Polaków i o przyszłej rewolucyi polskiej. — Na festynie niemieckim mówiono bardzo dużo o Polakach, bo teraz już taki zwyczaj, że na każdej uroczystości muszą Niemcy o polskość zawadzić.

Bytom. W niedzielę 30 grudnia umarł opatrzony Sakramentami świętemi X. prob. Karol Nerlich w Niem. Piekarach w 58 roku życia. Po zgonie X. prob. Engla jest w krótkim czasie druga dla ludu górnoszlązkiego bardzo dotkliwa strata.

SZLĄSK PRUSKI.

— Rybnik. Chałupnik Franciszek W. i mularz Wincenty S. z O., zostali skazani niedawno temu przez tutejszy sąd ławniczy W. na rok i trzy miesiące a S. na sześć miesięcy więzienia za to, że wbrew lepszej wiedzy mieli posądzić pewnego kramarza o to, iż za wiedzą leśniczego księcia raciborskiego brał z lasu kradzione drzewo, a gdy inny leśniczy miał sprawę zbadać, próbowali namówić niektórych świadków do zeznania na ich korzyść. Obydwaj założyli apelacyę do izby karnej do Raciborza, gdzie ich uwolniono. W terminie przysięgali leśniczy i kramarz, że tak nie jest, jak W. i S. twierdzili. Stanęło jednak kilku świadków, którzy potwierdzili to, co chałupnik W. i mularz S. twierdzili. Raciborska izba karna uwolniła oskarżonych od winy i kary.

Skurcz. Komisya kolonizacyjna kupiła już folwark Mirotki od żyda Kronheima. Dawniejszy właściciel napróżno folwark swój tejże komisyi ofiarował i skończył w więzieniu śledczem. Kronheim kupił Mirotki przed kilku miesiącami na subhaście i zarobił blizko 40 tysięcy marek.

W Król. Hucie aresztowała policya kupca Zygmunta Sterna za fałszowanie weksli, gdy wychodził z bóżnicy. Zygmunt Stern handlował mąką. Brat jego kupiec Józef Stern odgrywa w mieście wielką rolę. Handlarz mąki Zygmunt Stern, aresztowany pod zarzutem sfałszowania weksli, narobił podobno około 300,000 marek długu a ma tylko za około 10 000 mk. towaru. Sprzedawał mąkę wielu piekarzom, którzy mu wystawiali weksle bez wypisania sumy, ponieważ się na wystawianiu weksli nie znali. Stern miał na wekslu niejakiego Steinitza 28,000 mk. napisać, a na wekslu niejakiego Ceglarskiego 18,000 mk., choć mu tyle winni nie byli. Krewni Sterna podobno chcieli się złożyć na pewną sumę, aby konkurs zakończyć, ale teraz z pewnością tego nie uczynią, gdyż żal im będzie pieniędzy, które Zygmunta Sterna i tak nie uratują. Z masy konkursowej czyli z jego majątku wierzyciele podobno tylko mało dostaną, gdyż koszta konkursu wiele pochłoną.

Prokuratorya w Olsztynie ogłasza co następuje: W nocy na 19 listopada 1900 roku skradziono z kościoła katolickiego w Dąbrównie następujące rzeczy: puszkę do komunikantów i kielich, szczerozłotą patenę do chorego z drzwiczkami wartości przeszło 200 mrk., cztery nowosrebrne lichtarze wartości 24 mrk. Oba kielichy chciał czeladnik szewski Michał Libuszewski sprzedać dnia 25 listopada w Działdowie. O innych rzeczach, szczególnie o patenie nie ma śladu.

Mogilno. X. prałat Wawrzyniak, który już po raz drugi został wybrany członkiem tutejszego dozoru szkolnego, nie otrzymał i tym razem od rejencyi potwierdzenia. Wkrótce odbędą się wybory po raz trzeci.

Puck. Rozpoczęto tu budowę katolickiej szkoły, która będzie kosztowała 29 000 mk. Budowy podjął się mistrz mularski p. Marzejon. Z dniem 1 października 1901 będzie ona oddana do użytku.

Wąbrzeźno. W. Myśliwcu zgorzały chałupnikowi Adamowi Bahrowi dom mieszkalny, stodoła i stajnia. Pożar rozszerzył się też na podwórze chałupnika Adolfa Meyera, które też zniszczone zostało.

Gdańsk. Według "Danz. Allg. Ztg." wydał prezes rejencyi gdańskiej odnośne rozporządzenie, aby policya przy odbywaniu ćwiczeń śpiewu polskiej dziatwy żądała wpierw przedłożenia pozwolenia władzy szkolnej. Ponieważ rzekomo takie "zabawy dziecięce" (Kindervergnügungen) mają bezwątpienia charakter polityczny (!!!) przeto ma policya w dalszych wypadkach energicznie wystąpić przeciwko takowym. Ale tu ćwiczono tylko śpiewu pieśni religijnych, a nie politycznych.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Oświęcim. Dnia 2go grudnia odbyło się poświęcenie monumentu Zbawiciela wystawionego w starym klasztorze podominikańskim, znajdującym się teraz w ręku zakonników ks. Bosko, prowadzących tamże zakład Salezyański.

Dnia 2 grudnia zjechało się w Oświęcimiu wielu Galicyanów i Górnoszlązaków, aby być obecnymi na poświęceniu tejże figury. Około pół do dziesiątej wyruszyła pobożna procesya z kościoła parafialnego do ruin kościoła podominikańskiego, gdzie w części już odbudowanej stoi tymczasowo ta piękna figura. Przew. Prałat ks. Knycz, proboszcz oświęcimski w asystencyi WW. XX. wikarych poświęcił uroczyście figurę i wygłosił do zebranych krótkie lecz czułe kazanie.

Tarnów. W miejsce śp. ks. Łobosa mianowany został rzeczywiście biskupem tarnowskim (w Galicyi) ks. dr. Leon Wałęga, profesor teologii na uniwersytecie lwowskim. W tych dniach ma "Weiner Ztg." ogłosić urzędowo jego nominacyą. Ks. Leon Wałęga urodził się w roku 1859, szkoły gimnazyalne ukończył w roku 1878, studyował teologię najpierw we Lwowie, a potem na uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie, gdzie otrzymał stopień magistra filozofii. Wróciwszy do Lwowa pełnił funkcye przełożonego w seminaryum dla chłopców i dla alumnów. W roku 1888 89 wszedł w skład grona profesorów teologii uniwersytetu lwowskiego, gdzie w charakterze nadzwyczajnego profesora wykładał teologię fundamentalną.

W Galicyi odbyły się już także wybory z miast. Wybrani zostali: We Lwowie, który wybiera dwóch posłów, przy pierwszem głosowaniu otrzymał absolutną większość tylko jeden kandydat, tj. minister Piętak, na którego padło 3012 głosów. O drugi mandat rozstrzeliły się głosy między dra Władysława Dulębę, Tadeusza Romanowicza, dra Rutowskiego i socyalistę Mokłowskiego. Zarządzono więc ściślejszy wybór między pp. Dulębą a Romanowiczem i w tym ściślejszym wyborze zwyciężył Tadeusz Romanowicz — wybrany większością 1087 głosów. W Krakowie wybrani zostali kandydaci demokratyczni: Dr. Ferdynand Weigel (2653 głosów) i Jan Rotter (2859 głosów) przeciw popieranym przez stronnictwo konserwatywne prof. Jordanowi i fabrykantowi Zieleniewskiemu. W okręgu Biała-Nowy Sącz Wieliczka wybrany został ponownie Dr. Wilhelm Binder 1130 głosami na 1400 głosujących. W okręgu Tarnów Bochnia wybrany Dr. Stan. Stojałowski 979 głosami przeciw Drowi Tadeuszowi Rutowskiemu, na którego padło 860 głosów. Miasta Przemyśl - Gródek wybrały radcę sądowego Hugona Królikowskiego 1392 głosami. Dotychczasowy poseł Dr. Henryk Kolischer upadł, otrzymawszy tylko 1132 głosów. Miasta Sambor Stryj-Drohobycz wybrały ponownie profesora uniwersytetu lwowskiego, dra Gustawa Roszkowskiego 1492 głosami na 1783 głosujących. Miasta Tarnopol Brzeżany wybrały ponownie profesora uniwersytetu lwowskiego, dra Ludwika Cwiklińskiego 1146 głosami na 1530 głosujących. Miasta Stanisławów-Tyśmienica wybrały ponownie inżyniera Pawła Stwiertnicę 1576 głosami na 1816 głosujących — wreszcie: Miasta Brody Złoczów wybrały ponownie adwokata lwowskiego, dra Emila Byka 936 głosami na 958 głosujących. Obecnie mają się tam jeszcze przeprowadzić wybory z izb handlowych i z kuryi większej posiadłości.

SZLĄSK AUSTRYACKI.

— Cieszyn. Dnia 22 grudnia odbyło się zgromadzenie "Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego. Sprawozdanie z działalności tegoż stowarzyszenia wykazuje, że z początkiem bieżącego roku szkolnego w gimnazyum tem otwarto II klasę. Do wszystkich klas uczęszcza 268 uczniów, a grono nauczycielskie składa się z dyrektora, 11 profesorów, 1 nauczyciela religii ewangelickiej, nauczyciela śpiewu i muzyki i nauczyciela rysunków.

Prócz tego "Macierz" założyła przy pomocy dra Hassewicza polską szkołę ludową dla Cieszyna i okolicy.

Pocieszającym objawem jest to, że wszystkie prawie wydatki pokryte zostały z bieżących dochodów i w drobnej tylko części stan funduszów został uszczuplony.

Koszta utrzymania gimnazyum począwszy od założenia wynosiły przez pięć lat 214,286 koron. Fundusz Macierzy wynosi obecnie 160,292 koron.

CYFRY MÓWIĄ.

Przy pomocy maszyny kontraktorzy w Wyoming położyli 18,000 stóp szyn na torach kolejowych w jednym dniu. Jest to najwyższy rekord przy zakładaniu szyn kolejowych uzyskany.

Najszybszą podróż morską odbył dotychczas okręt Deutschland, należący do linii hambursko-amerykańskiej. Podróż ze Sandy Hook do Plymouth odbył w pięciu dniach, siedmiu godzinach i trzydziestupięciu minutach. Przeciętna szybkość wynosiła 23 36 węzłów na godzinę.

Przemysł zagraniczny Stanów Zjednoczonych w roku fiskalnym, kończącym się w czerwcu, doszedł do $2,000,000,000, czyli o $319 729,250 więcej jak rok poprzednio.

Największa sprzedaż drzewa w roku zeszłym dokonana została w Wisconsinie. Pewna chicagoska spółka zakupiła produkt dwóch tartaków, t.j. około 45,000,000 stóp drzewa obrobionego, za sumę około milion dolarów.

LABIRYNT.

Mityczny labirynt zdaje się został odkryty. Oto na Krecie p Artur Ewans odkrył wspaniały pałac, którego konstrukcya widocznie pochodzi jeszcze z przed paru wieków przed narodzeniem Chrystusa. Odkryto cały olbrzymi pałac, składający się z mnóstwa krużganków, sieni, sal i mniejszych izb. W jednej z sal znajduje się tron z alabastru, w innej marmurowy basen, w jeszcze innej lampa porfirowa na podstawie lotosu. W jednym z dziedzińców odkryto bardzo piękne malowidła wielkości naturalnej, z których jedno przedstawia młodego siedzącego mężczyznę o greckim profilu, drugie pół byka o bardzo silnych konturach. Pan Ewans sądzi, iż jest to bezwarunkowo ów słynny labirynt, zbudowany przez Dedala na rozkaz Minosa.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za *Gazetę Polską, Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity.

Pan W. Radomski wyjeżdża do Erie, Pa., a następnie do stanu New York.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Ohio, a następnie w Pennsylvanii i New York.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

PRASA WARSZAWSKA W DZIEŃ JUBILEUSZU.

Kto duszę narodu swego wzniósł na niesłychane wyżyny, aż tam, gdzie słowo staje się nie tylko dzwiękiem, ale wszystkiem: duszą, czuciem, muzyką, gdzie ono rozgrzewa, koi i miłować każe, temu od narodu własnege na leży się uznanie, bardzo dużo miłości, a najwięcej szacunku, tego szacunku, co to, "terrarum dominos evehit ad deos." I ani na chwilę nawet zapomnieć nie można, że to piękno i te wszystkie estetyczne wrażenia, których Sienkiewicz narodowi swemu dostarcza, to nie jest coś jednostronnego, co jedną tylko komórkę, czy część duszy ludzkiej wypełnia, życie tylko po wierzchu ubarwia: Promienie piękna wniknąć potrafią i powinny w samą treść życia, nawet w te jego dziedziny, które pozornie z pięknem i estetyką nic nie mają wspólnego. U nas jeszcze daleko do tego bezwzględnego panowania piękna, gdyż naród, co w braku, ubóstwie lub nędzy po największej części żyje, nie może być wytwornym estetą, ale wartości wyzwolonej tyle tylko miejsca przyznać musi, ile ona faktycznie w życiu jego zajmuje.

Widać to było na prasie polskiej w dzień jubileuszu Sienkiewicza. Tam, gdzie życie płynie szerokiemi strugami konstytucyi, gdzie wre i kipi w jego przejawach, fakt jubileuszu piękna i estetyki postawiony został bardzo wysoko, między sprawami naczelnego znaczenia, po dziennikarsku mówiąc, w rzędzie "wstępnych artykułów".—Galicya i Poznańskie w wyrazach swojej opinii publicznej zaznaczyły to dominujące stanowisko jubileuszu Sienkiewicza dla chwili obecnej, ale nie spuściły równocześnie z oka tego, co społeczeństwo piecze lub boli, co je gnębi albo podnosi, jednem słowem jubileusz Sienkiewicza nie stał się dla galicyjskiego i poznańskiego społeczeństwa kroplą wody letejskiej, któraby o wszystkiem zapomnieć kazała.

Inaczej w Warszawie i Królestwie. Brak życia publicznego w ścisłem słowa znaczeniu, tyle klęsk i ucisku, a wreszcie i względnie większy dobrobyt, gdzie więcej pozostaje miejsca na estetykę, sprawiło, że jubileusz Sienkiewicza w prasie warszawskiej wygląda tak, jak największe święto narodowe, fakt więcej niż epokowego znaczenia.

A nie ma w tem wcale przesady, bo te same uczucia, co prasa warszawska, żywi i całe polskie społeczeństwo względem Sienkiewicza, tylko że gdzieindziej myśleć i pisać wolno nie tylko o tem co życie ubarwia i nad niem tęczę tworzy o barwach złocistych.

Weźmy np. taki "Kuryer Warszawski," gruby zeszyt codzienny, przepełniony w dwu trzecich inseratami, a zresztą telegramami i kwestyami o ekonomiczno - humanitarnym charakterze. — Otóż ten "Kuryer" cały prawie numer z dnia 22go grudnia poświęca Sienkiewiczowi, począwszy od nagłówka, ogromnemi literami wytłoczonego: "Henrykowi Sienkiewiczowi w dniu jubileuszu hołd za 30 lat pracy składa i drugiego trzydziestolecia chwały życzy "Kuryer Warszawski." Znaleść tam można rzeczy i artykuły o trwalszej literackiej wartości, aż do fantazyi jednodniowej reperterów, a wszystko Sienkiewiczowi poświęcone. Nawet na sposób niemiecki obliczono ile wierszy Sienkiewicz w życiu swojem i w swoich dziełach napisał. Ale te wszystkie artykuły mają wartość materyałów, z których czerpać będzie mógł kiedyś przyszły biograf Sienkiewicza, dla charakterystyki zaś dnia i chwili warto jednakowoż zanotować pomysł jubileuszowy reportera, odpowiadający na pytanie "czem Sienkiewicz nie jest."

W dyalogu z jakimś dziwakiem, tak się ów repcrter załatwia z powyższą kwestyą:

— Osoba o którą pan zapytujesz, nie wsławiła się na polu astronomii i nie ma wyobrażenia o spekulacyach giełdowych. Henryk Sienkiewicz nie był nigdy rozbójnikiem lądowym ani morskim, a chociaż obchodzimy jego jucileusz w sposób, o ile na to pozwala możność nasza okazale i z całej duszy, z żalem muszę wyznać—nigdy nie występował jako solista w operze i nigdy również nie popisywał się w balecie. Z tego powodu, entuzyazm nasz, okazywany Sienkiewiczowi znawcom naszego plemienia musi wydawać się bardzo dziwnym.

— Dalej, Sienkiewicz nie jest twórcą i kierownikiem żadnego z przedsiębiorstw finansowych; nie brał udziału w gorączce handlu placami, nie sprzedawał premjówek na raty, a nawet, wstyd mi to wyznać—nie utrzymuje stajni wyścigowej. Nigdy nie piastował stanowisk wybitnych na kolejach, nie zajmował się pokątną adwokaturą i nie odznacza się zdolnościami muzycznemi. Zapewniano mnie, że pomimo jego wybitnych zasług na innem polu, Sienkiewicz nie zagrzałby miejsca na stanowisku maszynisty okrętowego, subjekta w magazynie konfekcyi damskich, kierownika balonu i pomocnika aptekarskiego. Ludzie ze wszech miar zasługujący na wiarę, zeznają pod przysięgą, że nie ma również na świecie wystawy sztuk pięknych, która nie odrzuciłaby obrazów, gdyby je kiedykolwiek namalował i nie ma warsztatu kowalskiego, w którym przyjęto by go na czeladnika.

— Czy rzeczywiście Sienkiewicz nie jest tem wszystkiem?

— Daję panu na to słowo honoru. A jeżeli chcesz pan dowiedzieć się całej prawdy, nie umie on pokrywać dachów blachą, gontami a nawet strzechą, nie odznaczał się zdolnościami prestidigatora—i jestem prawie pewny, że na polu znajomości medycyny ubiegnie go byle felczer zaściankowy.

— A więc czcicie go pomimo to i kochacie?

— Nie cofam tego, mój panie.

Dziwak poprosił o możnosć oddalenia się do pokoju osobnego; tu usiadł w najustronniejszym kącie i z palcem wskazującym prawej ręki, przyłożonym do czoła, pozostawał nieruchomy i głęboko zamyślony aż do zmierzchu.

Następnie powrócił do mego gabinetu i zawołał, dumny z powodu swej domyślności:

— Już wiem; wasz Sienkiewicz jest znakomitym pisarzem!

* * *

"Gazeta polska" znowu z dumą powtarza na każdym kroku, że Sienkiewicz pisywał dla niej w r. 1873 fejletony, przeprowadza gruntowne studya nad nimi, podaje bardzo dokładny spis tłumaczeń dzieł Sienkiewicza na języki obce, mnóstwo artykułów okolicznościowych, a wszystko to w "numerze Sienkiewiczowskim pierwszym," gdyż "numer Sienkiewiczowski drugi" poświęcony jest w znacznej części samemu uroczystemu obchodowi jubileuszowemu.

To samo powiedzieć można o całej prasie warszawskiej bez wyjątku i to nie tylko codziennej ale i tygodniowej a nawet miesięcznej. Wobec jubileuszu Sienkiewicza znikło dla niej na chwilę wszystko, a pozostał tylko pietyzm ogromny dla pisarza i duma, że tę chlubę narodu polskiego i obcy uczcić i ocenić potrafili. Kur. Lwow.

Drobne wiadomości krajowe.

— W powiecie Belmont w Ohio założony zostanie nowy tor kolejowy od Bellaire do Valley Junction. Pomiary już ukończone, dlatego wkrótce robota raźno postępować będzie. Na linii tej dobudowany być musi tunel 550 stóp długości. Na Nowy Rok 1902 kolej ta ma być gotowa.

— Robotnicy zatrudnieni przy piecach do topienia kruszców w dolinach Mahoning i Shenango obiecują strajkować z dniem 1 go lutego, jeżeli im kompania obniży zarobek dzienny z $1.90 na $1.65.

— W New Yorku obiega wieść, że Andrew Carnegie, właściciel olbrzymich fabryk żelaza i stali, ma wycofać się z interesu zupełnie. Podobno Morgan i Rockfellerowie mają wykupić to milionowe przedsiębiorstwo.

— W wielkiej kopalni Nic Fadyen niedaleko od Stankenvill, Ohio, zaprzestali górnicy pracować, z powodu ukazującego się im niby ducha. Zabobonni górnicy powiadają, że często w czasie pracy pojawiał się w kopalni górnik nieznany, z kilofem na ramieniu i popracowawszy chwilę, znikał niewiadomo gdzie.

— W La Crosse, Wis., zorganizowało się tow. dla założenia browaru z kapitałem $1.200.000. Budynki kosztować mają $300.000.

— Odżył znowu projekt kompanii "American Tin Plate," aby wystawić nową wielką fabrykę w dolinie Monongahela. Jest także propozycya połączenia fabryk Monongahela i Star w Pittsburgu, oraz fabryk Pittsburg i Pennsylvania z New Kensigton i fabryki Humbert w Connellsville.

— Continental Iron Co. w Youngstown, Ohio chyli się do bankructwa i z pewnością zostanie sprzedana. Także i w Niles, O. sprzedana ma być lejarnia.

— W powiecie Hancock, W. Va. na drugiej stronie rzeki wprost od E. Liverpool, zakupiony został obszar gruntu za $75,000. Kompania East Liverpool pobuduje tam nową osadę.

— Pracę nad budową fabryki blachy firmy Laughlin Nail Co. w Martins Ferry rozpoczęte zostaną niebawem.

— Trzy tysiące akrów gruntu bogatego w pokłady węgla, znajdujące się w pobliżu Monroe, W. Va. sprzedane zostały syndykatowi ze wschodnich stanów za $200,000. Ma tam powstać nowa kopalnia.

— "Pensylvania Railroad Co." i "Jones and Loughlins RR." w Pittsburgu rozburzyły sto domów mieszkalnych na południowej stronie miasta, aby na miejscu tem poczynić pewne ulepszenia torowe. Kompania kolejowa rozburzy jeszcze jakie 200 domów.

— Fabryka firmy "Lekiffler Bridge Works" w West Homstead, Pa. powiększona zostanie na wiosnę kosztem $500,000.

— Właściciele fabryk tkackich w stanie Georgia poczynili odpowiednie kroki, aby w swych fabrykach nie zatrudniano dzieci poniżej lat dwunastu.

— Huta szklana Nic Dermott and Bannister w Morgantown, Pa. przeprowadzona będzie do Charleston, W. Va.

— W St. Louis, Mo. spalił się hotel, Stewart, budynek dwu piętrowy. Kilkudziesięciu gości straciło wszystko ubranie, a trzydziestu siedmiu zostało poranionych.

— Plant Duntless Barner nad Glass Co. w Massilion, Ohio, przeprowadzony zostanie do Akron, Ohio. Zatrudnia stale sto ludzi.

— W Mineral Ridge niedaleko Youngstown, Ohio powstają młyny do kruszenia i mielenia kamienia potrzebnego do fabrykacyi szkła.

— Samuel H. Warwick, wynalazca t. zw. "root beer," którego majątek dwanaście lat temu obliczano na milion dolarów, zmarł w szpitalu we Filadelfii, Pa. Gdy był bogatym miał przyjaciół, gdy stracił wszystko, odstąpili go też wszyscy.

— W Detroit, Mich. odbyła się konwencya właścicieli okrętów, kursujących po jeziorach. Na konwencyi tej przemawiano dużo o znaczeniu kanału sanitarnego przy Chicago, który podobno obniżył poziom wody w jeziorze Michigan. Stowarzyszenie zwróci się podobno do Washingtonu o odszkodowanie.

— W Green Hill niedaleko Logansport, Ind., zastrzelono Marvina Kuhns, zbiegłego z więzienia w Columbus, Ohio. Kilkunastu obywateli dowiedziawszy się, gdzie się więzień ukrywa, otoczyli dom, przyczem wywiązała się walka, w której Kuhns zabity został, a dwóch obywateli, poranionych.

— Na kolei Chicago & Alton przy Braidwood, Ill. wykoleił się pociąg towarowy. Pięć osób zostało poranionych.

— "Pensylvania Vault and Safe Co." do której należą kapitaliści z Pittsburga i okolicy, pobuduje wkrótce w pobliżu miasta Pittsburga wielką fabrykę. Wyrabiać będzie kasy ogniotrwałe.

— W Wheeling, W. Va. zorganizowała się nowa spółka, która pobuduje tamże fabrykę do wyrobu hartowanej stali i maszyn z żelaza i stali. Należą do spółki tej: C. E. Blue, L. V. Blue i Arthur G. Hubbard.

— Z Hartford, City, Ind. donoszą o powstaniu tamże nowej korporacyi z kapitałem $20,000. Spółka rozpocznie tam nową hutę szkła.

Polacy w Ameryce.

* Schenectady, N. Y. — Kazimierz Dobroczyński, syn znanego dobrze wiarusa, p. Ignacego Dobroczyńskiego ukończył z odznaczeniem szkołę aptekarską w Albany, N. Y. i zdał egzamin d. 17 grudnia 1900 r. Obecnie pracuje w Schenectady, a mieszka p. n. 614 Blain st.

* Stevens Point, Wis. — Zmarła tu przed tygodniem Wiktorya Kitowska, a przyczyną śmierci było zaziębienie oraz podeszły wiek. Zmarła pochodziła z pod zaboru pruskiego, rodziła się w r. 1832. Państwo Kitowscy przybyli do Ameryki 37 lat temu.

* Antigo, Wis. — Polacy i Czesi zamieszkali w Antigo, w roku zeszłym pobudowali browar, który się rozwija bardzo dobrze i akcyonaryuszom przynosi znaczne zyski. Spółka została inkorporowaną z kapitałem $25,000. Piwo zaczęto wyrabiać w maju r. z. Prezydentem jest p. Fr. Bojanowski, wiceprezydentem p. Jan Szypak, sekretarzem p. Jan Banyszek, kasyerem p. Wł. Szypek, browarzem p. Jan Szylhały, Czech, browarz ze starego kraju.

* Wilkes Barre, Pa. — W poniedziałek dnia 7go stycznia br. został adwokat europejski doktor praw Julian Czupka w sądzie w Wilkesbarre zamianowany adwokatem amerykańskim i złożył przepisaną prawem przysięgę przed sędzią Ferris i prezydentem sądu Janem Lyncem. Odtąd dr. Czupka ma pełne prawo obrony i zastępstwa we wszystkich sprawach sądowych, kryminalnych i cywilnych, jak również spadkowych i sierocińskich w sądzie w Wilkesbarre.

* Milwaukee, Wis. — Poświęcenie nowego kościoła w parafii św. Wincentego odbędzie się w niedzielę dnia 27 stycznia. Obecnie kończą roboty wewnątrz i czynią ostateczne do tego przygotowania. — Dnia 2 lutego staraniem parafian św. Wincentego zostanie urządzony "Fair" parafialny w hali szkolnej, gdzie obecnie znajduje się kościół. Fair potrwa przez całe dwa tygodnie aż do postu.

* Nanticoke, Pa. — Wybory wiosenne zbliżają się. Cieszy nas, że Polacy w r. b. wzięli sprawę wyborów więcej do serca i dziś już na dobre szykują się do walki wyborczej. O ile nam dotąd wiadomo, jako kandydaci na radnych miasta wystąpili ob. Antoni Oborski, Emil Malinowski, Antoni Drapiewski i Józef Baranowski. Wszyscy czterej są obywatelami znanymi tu dobrze.

* Fond du Lac, Wis. — Zmarła tu żona Edwarda Bilkowskiego, licząca lat 40 Zmarła zostawiła trzy córki.

* South Bend, Ind. — Na mustrze miejscowej kompanii milicyjnej F., awansowany z kapraia na sierżanta został młody p. Czesław Grześk. Sierżant Grześk jest jednym z najgorliwszych członków kompanii F i w miarę zasług jego dla tejże kompanii został awansowany. Nie małym zaszczytem jest to dla Polonii miejscowej, że Polak dostaje się na wyższy stopień w naszej milicyi.

* Bay City, Mich. — W sądzie obwodowym toczy się proces Michała Mikołajczaka przeciw kompanii North American Chemical Co. o odszkodowanie. Mikołajczak wraz z drugim Polakiem brali sól z kupy, która odsunęła się i przywaliła obu. Towarzysz jego umarł wskutek ran odniesionych, a Mikołajczak otrzymał mocne pokaleczenia.

* New Britain, Conn. — Towarzystwo Imienia Jezus odbyło swe roczne posiedzenie w szkole parafialnej przy kościele Najsł. Serca Jezusowego w New Britain, Conn., w niedzielę d. 6 stycznia 1901 r. o godz. 4 po południu. Wybrało następujący zarząd na rok 1901: Piotr Kulas, prezydent; Franciszek Kowalczyk, wice prezydent; A Przyłagowski, sekretarz protokołowy; W. Tomkiewicz, sekretarz finansowy; Julian Maciora, kasyer; Jan Golec i Józef Grala, opiekunowie kasy; Fr. Kulas i Stan. Majkowski, opiekunowie chorych; Jan Samorajczyk, marszałek; Jan Gerik i Stan. Nachyla, chorąży.

* W Casimir, Wis., miasteczku położonem o pięć mil od Stevens Point mieszkają prawie sami Polacy i każdy z nich posiada ładną farmę. Pocztmistrzem jest Polak Walkuza.

* Z Providence, R. I., piszą: Jest nas tu spora liczba Polaków, Litwinów i Rusinów i pracujemy przeważnie w fabrykach tkackich. Jest nas tu około 200 familij i mamy dwa Towarzystwa wzajemnej pomocy tj. grupy 204 i 281 Związku Narodowego Polskiego. Była tu też polska orkiestra, ale się rozleciała. Teraz zostało tu założone Kółko Dramatyczne i ma odegrać sztukę "Łobzowanie."

* Buffalo, N. Y. — Pan W. Beszczyński, dobrze znany w kołach polonii, zamianowany został przez zarządcę szkół, p. Emerson, pryncypałem szkoły publicznej przy ul. Sears. Zaszczyt to dla p. Beszczyńskiego i Polaków, że ten wysoki urząd w szkolnictwie dostał się Polakowi. Pan B. jest jedynym polskim nauczycielem w szkole publicznej, a na stanowisko to wybił się swą usilną pilną pracą.

"Gazeta buffalowska" donosi, że miasto Buffalo ma doczekać się w najbliższym czasie dwóch wielkich przedsiębiorstw, dwóch fabryk. Jakie one będą — nie podają pisma angielskie. Zawiązały się dwie spółki i zainkorporowały z ogromnym kapitałem. Jeden z bliżej wtajemniczonych w sprawy spółek informuje, że fabryki staną na czerwca i zatrudniać będą jedna 500 druga 1,200 robotników.

Niektórzy ludzie boją się wszystkiego tylko nie niebezpieczeństwa.

Niektórzy ludzie są tak uczeni, że uważają za rzecz niepotrzebną kierować się zdrowym rozsądkiem.

ZUPA GRZYBKOWA.

Zupa grzybkowa gotuje się w ten sposób: Rozmaite jarzynki, a więc pietruszkę, marchew, seler, kapustę włoską, grzybki suszone, opłukać w zimnej wodzie, obrać, pokrajać w szatkę i warzyć na miękko w solonej wodzie. Następnie rozpuszcza się łyżkę masła, które miesza się z odpowiednią ilością pszennej mąki na wolnym ogniu. Do tego dodaje się gorącego odwaru tej zupy, a gdy się dobrze wymiesza i tak zwaną zapalankę rozpuści, wlewa się ją do zupy. — Do tej zupy podaje się kaszkę w kostkę, którą gotuje się w osobnym garnku, i to w ten sposób: Do gotującej się wody, cokolwiek solonej i masłem nieco okraszonej, wsypać kaszę (tatarczaną, albo owsianą, lub jęczmienną, — jak kto woli) i mieszać w czasie sypania, żeby się gruzełki nie utworzyły. Na dwie kwarty wody bierze się funt kaszki. Zagotować na ogniu, potem wolno gotować. Nie trzeba jej zbyt często mieszać, aby się za bardzo nie rozklepiła i gdy jest dosyć spoistą, rozłożyć ją na misce bardzo cieniutko, maczając łyżkę w maśle — i dobrze wystudzić. Po wystudzeniu krajać można w drobną kostkę i włożyć do zupy przed podaniem na stół.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysłać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, ILL., 24go Stycznia, 1901.

Królowa Wiktorya.

(Dokończenie ze stronicy 1ej).

czerwca. W dniu tym Londyn był przepełniony ludnością, która przybyła zdala, aby przypatrzyć się wspaniałej procesyi koronacyjnej. Procesya ta była taką, jakiej przedtem nigdzie nie widziano. W paradzie tej oprócz licznego wojska jechało dwanaście powozów zaprzężonych w sześć koni każdy, a w każdym powozie po cztery osoby z rodziny królewskiej. Poza temi jechała królowa w bogatym powozie, ciągnionym przez ośm gniadoszów.

Koronacya odbyła się w kościele Westminster Abbey. Była ledwo godzina 7 rano, a już wszystkie miejsca w tym olbrzymim gmachu zajęte były przez panów i damy z arystokracyi, wolne tylko były miejsca dla izby parów i posłów zagranicznych. O g. 8 parowie wraz z żonami poczęli się schodzić i zajmować miejsca. Każda z tych dam ubrana była biało i niosła swoje godło, które umieszczała przed sobą. Parowie zajęli miejsca po jednej, ich żony po drugiej stronie. A gdy już wszyscy byli obecni, weszła wtedy królowa z gracyą i powagą zarazem i zajęła miejsce na tronie.

Ceremonia była czemś religijnem a zarazem teatralnem. Po modlitwach odzywały się frenetyczne oklaski, po kazaniu okrzyki na cześć młodej królowej, a potem całowanie jej rąk przez parów, ich żony i wszystkich ze dworu. Przyszło wreszcie do odebrania przysięgi.

Wówczas parowie oraz ich żony powkładali na swe głowy swoje korony, na dworze odezwały się wystrzały armatnie i ogłuszający okrzyk ludu tak w kościele jak i w około tegoż. Wnet też arcybiskup odebrał przysięgę od młodej królowej, która przy końcu ceremonii położyła swój podpis na dokumencie przysięgi.

Królowa Wiktorya silną ręką ujęła zaraz rządy państwem. Zajęła się ona zaraz spłacaniem długów po ojcu, swemu katechecie dr Davys, dała biskupstwo w Peterborough i rezydencyę oraz dwór cały przeniosła do zamku Windsor, który od tego czasu stał się najwspanialszym pałacem na ziemi. To odpłacanie długów, dobrze ilustruje jej charakter.

Będąc na tronie angielskim młoda królowa miała tylu starających się o jej rękę, ilu było książąt w Europie. Życzeniem księżniczki Kent było, aby Wiktorya poślubiła kuzyna swego, drugiego syna Ernesta, księcia sasko — koburskiego Saalfelda.

Matka królowej małżeństwo to planowała jeszcze dawniej, mianowicie w r. 1836, t. j. w rok przed wstąpieniem Wiktoryi na tron angielski. Zaprosiła wtedy księcia i brata jego starszego z wizytą do pałacu Kensington, chcąc w ten sposób zaznajomić oboje młodych, aby przyjaźń mogła rozwinąć się w miłość. Młodzi rzeczywiście polubili się, ale książę zbyt bardzo był nieśmiały i rumienił się przy każdem spotkaniu z młodą księżniczką. Wizyta nie urzeczywistniła marzeń matki, która też w dwa lata później na list króla Leopolda, wuja księcia Alberta, zwracający jej uwagę na możliwe połączenie małżeńskie Wiktoryi z Albertem, odpowiedziała, że oboje są jeszcze za młodzi, a prócz tego książę nie zna dobrze języka angielskiego. Zdawało się wtedy, że już będzie po wszystkiemu.

Równocześnie zaś położenie Anglii stawało się takiem, że wymagało ono koniecznie, aby młoda królowa miała kogoś z kimby swe ciężkie obowiązki podzielić mogła. Polityka brytyjska wchodziła w fazę dziwnych komplikacyi.

Wtedy król Leopold zdecydował się wysłać ponownie do Anglii swego kuzyna, licząc, że młode serca zapalą się napewno miłością. Z księciem Albertem posłał jego starszego brata. Trzy lata od czasu pierwszej wizyty uczyniły wielką zmianę w królowej Wiktoryi, ale znacznie większą w księciu Albercie. Ze wstydliwego i bojaźliwego stał się wesoły i odważny. Królowa Wiktorya rozamorowała się w nim na zabój, tak że na drugi dzień pisała do króla Leopolda, że Albert jest nietylko miłym, ale i czarującym chłopakiem.

Na pozór wyglądało wszystko dobrze, a jednakże tak nie było. Być królową a kochać się, to rzecz przyjemna, ale bardzo niezręczna. Kto nie jest królem, ten królowej oświadczyć się nie może, monarchini ma bowiem pierwsze słowo. Stało się też, że królowa Wiktorya pierwsza oświadczyła się księciu Albertowi.

Było to dnia 15 października. Książę Albert z bratem byli na polowaniu, lecz powrócili z niego o godz. 12ej. W pół godziny później książę wezwany został do królowej, którą zastał samą. Po krótkiej rozmowie królowa powiedziała mu przyczynę wezwania.

Dnia 23 listopada królowa odczytała przed radą państwa swą formalną deklaracyę o swych oświadczynach księciu Albertowi. Gdy dzień przedtem ciotka jej, księżniczka Gloucester zapytała jej, czyli nie będzie się czuła nerwową robiąc takie publiczne wyznanie, królowa odrzekła:

"Może być, ale już przeszłam daleko gorszą chwilę."

"Cóż takiego?"

"Oświadczyłam się księciu Albertowi."

W czasie odczytywania tej deklaracyi królowej, cała sala była zapełniona. Wiktorya odczytała pismo głosem czystym, pewnym, a chociaż ręce jej cokolwiek drżały i rumieńce wystąpiły na twarz, nie popełniła żadnego błędu.

Wesele królowej Wiktoryi odbyło się d. 10 lutego 1840. roku. Slub w kaplicy królewskiej w pałacu St. James. Dzień to był dżdżysty i przeszkodził w uroczystościach. Królowa miała na głowie wieniec z kwiatów pomarańczowych, a dwa welony spływały jej na ramiona. Kaplica przybrana była wspaniale. Gdy młodzi państwo wchodzili w progi kościoła, przywitały ich tłumy oklaskami.

Królowa wyglądała bledziej niż zwykle, ale odpowiedzi jej były wyraźne i pewne.

Nikt nie wątpił, że młodzi pobrali się z miłości, ale później lud angielski krytykował wielce ten związek, a byli nawet tacy, którzy w związku tym upatrywali intrygę polityczną.

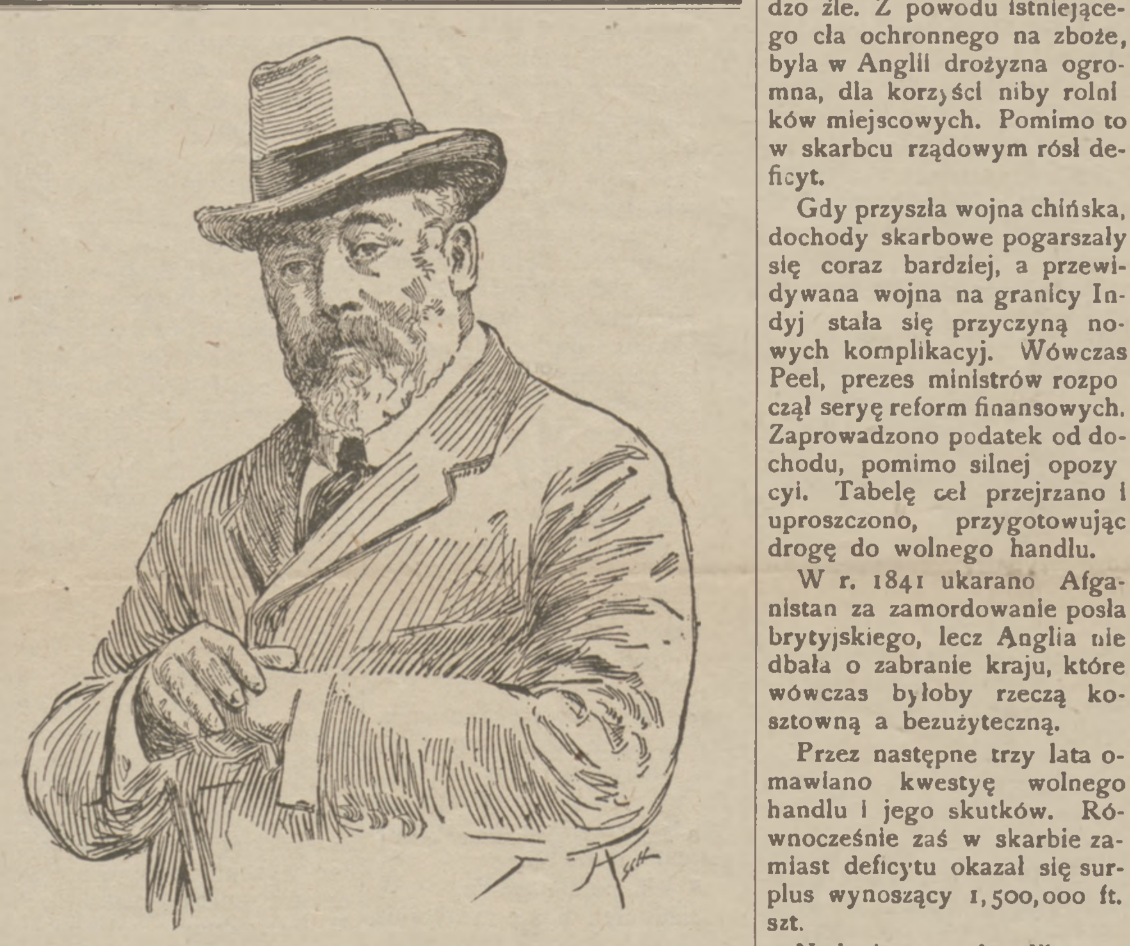
Życie królowej Wiktoryi było kilkakrotnie narażone. Począwszy od niemowlęctwa groziły jej różne niebezpieczeństwa. Gdy miała lat sześć, cudem tylko uszła śmierci.

Rodzice jej, książę i księżniczka Kent, zabrali dziecko do Sidmouth, Devonshire, dla zmiany powietrza. Chłopak strzelając do wróbli, przypadkowo strzelił w okno, w którem stała piastunka z małą Wiktoryą, ale na szczęście żadne z nich nie zostało poranione, chociaż okno w drobne kawałki się rozprysło.

Cztery lata później irlandzki żołnierz ocalił księżniczkę od śmierci. Mały powozik w którym jechała, przewrócił się i byłby przywalił Wiktoryę, gdyby nie żołnierz, który wyciągnął małą, schwyciwszy ją szybko za sukienki. Najdziwniejszem zaś jest to, że żołnierz ów dopiero po 54 latach dowiedział się komu życie wówczas ocalił.

Na życie jej uczyniono 7 zamachów, ale raz tylko otrzymała lekką ranę na policzku innymi zaś razy nic się jej zgoła nie stało.

Krótko po jej ślubie jakiś chory umysłowo chłopiec strzelił do niej w Hayde Park dwukrotnie z rewolweru.



Edward VII, król Anglii, syn zmarłej królowej Wiktoryi, znany dotychczas jako książe Walii.

We dwa lata później gdy królowa i książe Albert jechali z kościoła, jakiś człowiek chciał strzelić prosto do królowej, ale też i pochwycony został. Skazany został przez sądy na śmierć, lecz królowa Wiktorya zmieniła mu tę karę na dożywotnie wygnanie, na wyspę. Tego samego dnia inny chłopiec, kaleka, przygotowany był do zamachu na życie królowej, ale mu przeszkodzono.

Siedm lat później człowiek nazwiskiem Hamilton strzelił do królowej, a w rok później były kapitan nazwiskiem Piter, skaleczył twarz królowej uderzywszy ją kijem.

W r. 1872 chłopak nazwiskiem O'Connor, chciał strzelić do królowej, lecz stojący w pobliżu żandarm przeszkodził mu w wykonaniu zamachu, a dziesięć lat później człowiek nazwiskiem Meehen strzelił do królowej gdy wchodziła do powozu na stacyi Windsor.

Krótko po koronacyi, gdy królowa odbywała przejażdżkę, w powozie z matką swą spłoszyły się konie i zaczęły ponosić. Zatrzymał je pewien mężczyzna, który na czyn ten otrzymał nazajutrz piękną sakiewkę napełnioną pieniędzmi.

Życie królowej zagrożone także było pewnego razu, gdy jechała powozem w Szkocyi, a dwa razy na morzu. Jako dziewczyna czternastoletnia byłaby zabitą przez upadający maszt na jachcie, gdyby nie przytomność majtka, który ją szybko cofnął z zagrożonego miejsca.

W czterdzieści dwa lata później królewski jacht zderzył się z okrętem Miestac, a to było przyczyną utonięcia dwóch osób.

W r. 1856 królowa była na pociągu kolejowym, który się rozbił.

We wszystkich tych wypadkach królowa zachowała zupełną przytomność umysłu.

Królowa Wiktorya osobiście zajmowała się wykształceniem swych dzieci. Oprócz nauk różnych, musiały one uczyć się także ogrodnictwa i gospodarstwa domowego, często też księżniczki widziano jak pilnie zajęte były robieniem różnego pieczywa lub też gotowaniem jarzyn zebranych z własnego ogrodu.

Po śmierci księcia Alberta Consort, męża, pierwszym jej czynem było zwiedzić szpital wojskowy w Netley, którą to instytucyę założył książe i bardzo się nią opiekował. Książe Albert umarł d. 14 grudnia 1861 roku.

* * *

Wiek dziewiętnasty nazwać by także można wiekiem Wiktoryi. W trzydziestym siódmym roku wieku dziewiętnastego, objęła Wiktorya tron królestwa Anglii, i do końca wieku rządziła krajem tak, że nazwaćby ją można jedną z najlepszych rządczyń jakie kiedykolwiek nad ludami panowały.

Przeżyła ona wszystkich, którzy siedzieli na tronach w czasie, gdy ona dopiero koronowaną była. Z rady w r. 1837 ani jeden członek już nie żyje. Przez ten czas dwóch cesarzów niemieckich złożyło swe kości do ziemi.

Wojny zmieniły mapę świata. Państwa powstawały, żyły i poupadały wraz z rządami i panującymi. Ale tylko rząd brytyjski pozostał nietknięty, owszem królestwo to stało się państwem, w którem słońce nigdy nie zachodzi. Wiktorya ukoronowana królową, stała się cesarzową.

W czasie jej panowania było jedenastu lordów kanclerzy, dziesięciu prezesów ministrów, pięciu arcybiskupów w Conterbury i sześciu yorków. W Stanach Zjednoczonych było siedmnastu prezydentów, w Kanadzie dziesięciu wicekrólów; we Francyi jeden król, jeden cesarz i sześciu prezydentów; na tronie pruskim pięciu królów a w Rosyi trzech cesarzy. Rząd angielski przez ten czas miał wielki wpływ na zmianę mapy Europy. Od czasu wstąpienia Wiktoryi na tron państwo brytyjskie podwoiło się. W czasie swego panowania nie utraciła kawałka ziemi, która poprzednio do Brytanii należała.

Możnaby sprzeczać się czy tego wszystkiego dokonały rządy królowej, często bowiem okazywała, że nie była ona zwolenniczką wielu rzeczy, które się działy. Każdy panujący aż do jej czasów korzystał albo starał się korzystać z przywileju królewskiego. Królowa Wiktorya nie korzystała z tej prerogatywy wcale. Chciała ona nawet w królestwie swem zaprowadzić dawno zapomniane veto, lecz jakkolwiek kochaną była przez naród, to wznowieniem owego veto byłaby wywołała rewolucyę. Jeden z współczesnych pisarzy powiada o niej, że gdyby ministrowie dali jej do podpisu jej własny wyrok śmierci, byłaby to uczyniła bez wahania.

Królowa Wiktorya nigdy nie rościła pretensyi do władzy politycznej.

W czasie wstąpienia jej na tron groziła rewolucya w Kanadzie, ale nieszczęście to zdołano odwrócić. W r. 1839 ministeryum podało się do dymisyi, poniósłszy klęskę w kwestyi Jamajki, ale gdy nowe nie mogło się utworzyć, stare musiało pozostać na stanowisku. Tegoż roku zaprowadzono w Anglii marki po penny.

Anglii w tych czasach groziły różne niebezpieczeństwa.

W Egipcie zanosiło się na rewolucyę przeciw Porcie, ale ministeryum zapobiegło temu. Z chwilą gdy partya konserwatywna dostała się do rządu, spodziewano się nowej ery. W kraju tymczasem było bardzo źle. Z powodu istniejącego cła ochronnego na zboże, była w Anglii drożyzna ogromna, dla korzyści niby rolników miejscowych. Pomimo to w skarbcu rządowym rósł deficyt.

Gdy przyszła wojna chińska, dochody skarbowe pogarszały się coraz bardziej, a przewidywana wojna na granicy Indyj stała się przyczyną nowych komplikacyj. Wówczas Peel, prezes ministrów rozpoczął seryę reform finansowych. Zaprowadzono podatek od dochodu, pomimo silnej opozycyi. Tabelę ceł przejrzano i uproszczono, przygotowując drogę do wolnego handlu.

W r. 1841 ukarano Afganistan za zamordowanie posła brytyjskiego, lecz Anglia nie dbała o zabranie kraju, które wówczas byłoby rzeczą kosztowną a bezużyteczną.

Przez następne trzy lata omawiano kwestyę wolnego handlu i jego skutków. Równocześnie zaś w skarbie zamiast deficytu okazał się surplus wynoszący 1,500,000 ft. szt.

Nadanie praw katolikom w Irlandyi, nie zdołało ich uspokoić, owszem wzmagał się ruch za odłączeniem Irlandyi. Protestanci prześladowali katolików, a wielkiego agitatora O'Connell aresztowali i osadzili w więzieniu, oskarżając go o wzniecanie buntu. O'Connell wypuszczony został z więzienia po ogromnych awanturach w izbie lordów. W rok później rząd, chcąc niejako okazać bezstronność, uznał katolickie kolegium w Maynooth.

Obecnie Peel dostał do pomocy Gladstonea i obaj wprowadzali dalej reformy finansowe. Po roku 1845 przypuszczono żydów do urzędów municypalnych, załagodzono spór Stanów Zjed. z Oregonem i zaprowadzono spokój w Nowej Zelandyi.

W dodatku do tych wszystkich kłopotów przybył nowy, mianowicie nieurodzaj w Irlandyi. Rozumiano wówczas, iż należałoby znieść cło nałożone na kukurydzę, ale ministeryum sprzeciwiło się temu wyraźnie i wkrótce też zostało rozbite. W r. 1846 uchwalono stałe cło na importowaną kukurydzę, które to prawo po trzech latach miało być zniesione. W r. 1847 zmniejszono dzień pracy po fabrykach.

W r. 1848 całej Europie zagrażało rewolucya, która wybuchła we Francyi przeciwko Ludwikowi Filipowi. Niezadowolenie Irlandyi wzrastało, a w Anglii roić się poczęło od różnych agitatorów, domagających się to powszechnego głosowania, to znowu rocznych posiedzeń parlamentu, głosowania przez baloty, zniesienia prawa kwalifikacyi do parlamentu i równych okręgów elektoralnych.

W historyi Anglii zanotowane zostały dwa jubileusze królowej Anglii, t. j. jej złoty jubileusz w r. 1887 i dyamentowy w r. 1897, kiedy na tronie pozostawała sześćdziesiąt lat. Do wielkiego chóru dziękczynienia wszystkie rzędy przyłączyły swój głos.

Cztery lata temu widziano w Londynie procesyę, jakiej nigdzie dotychczas nie było. Olbrzymiej procesyi przyglądało się przeszło pięć milionów osób. Przez dwa dni odprawiano nabożeństwa we wszystkich kościołach Zjednoczonego Królestwa. W kościele angielskim w Thoropia w pobliżu Konstantynopola na nabożeństwo za pomyślność królowej przybyło pięciu posłów w imieniu sułtana. W Paryżu prezydent Faure był na specyalnem nabożeństwie, król Grzegorz w Atenach, a w Stanach Zjed. w kościołach różnych wyznań modlono się za zdrowie ulubionej królowej.

Do Londynu na czas jubileuszu wpłynęło półtora miliona ludzi. Kolumny maszerujących składały się z przybyszów z całego świata. Maszerowali więc policyanci z Kanady, strzelcy z Australii, krajowcy z Cypru, artylerya z Jamajki, krajowcy z Borneo, murzyni z nad rzeki Niger z pobrzeża złotego, podmorscy górnicy ze Singapore, policya chińska z Hongkong, straż z Malaju, piechota z Tasmanii, Matabelowie z Afryki południowej, strzelcy i wojsko różne.

Wielka ta procesya była nietylko objawem miłości jaką czuł lud do królowej Wiktoryi, ale zarazem historyą Anglii, jej wzrostu i siły nagromadzonej przez przeciąg wieków. Jubileusz złoty w r. 1887 opowiedział mniej więcej to samo.

Jubileusz dyamentowy królowej Wiktoryi rozpoczął się d. 20 czerwca 1897 r. nabożeństwem w kaplicy św. Grzegorza w zamku Windsor.

W czasie tych uroczystości jubileuszowych obiegła wieść, że królowa miała ustąpić z tronu na korzyść księcia Walii, ale pogłoska ta okazała się fałszywą. Królowa postanowiła dzierżyć rządy dalej.

W ostatnich latach przyszły na królowę większe utrapienia i te też spowodowały chorobę, która śmiercią się skończyła. Gdy rozpoczął się spór republik boerskich z Anglią, Wiktorya była przeciwną prowadzeniu wojny. Ale trudno było stłumić ruch partyi wojennej, wreszcie poddać się musiała żądaniu większości narodu. Mieszkańcy W. Brytanii zapragnęli krwi, pomimo, że jej królowa nie pragnęła.

Królowa Wiktorya od początku wiedziała, że wojna ta będzie bardzo długą i trudną do przeprowadzenia. Od początku wybuchu wojny aż do ostatka zainteresowaną była niezmiernie przebiegiem wojny, a złe wieści dla oręża angielskiego, oraz to wyczekiwanie ciągłe podkopały jej zdrowie.

Wychodziły na świat wiadomości z zamku, że królowa słabnie z dniem każdym, lecz wieściom tym zaprzeczano. Nadszedł jednak czas, że im zaprzeczyć nie było można. Królowa zasłabła nagle, na drugi dzień ruszył ją paraliż, a w piątym dniu choroby umarła.

Ze śmiercią królowej Wiktoryi straciła Anglia bardzo dużo. Straciła rządczynię, której bądź co bądź zawdzięczać należy, że Anglia stała się tem, czem jest dzisiaj.

* * *

Kiedy królowa Wiktorya wstąpiła na tron w r. 1837, rodzina królewska w Anglii zmniejszyła się do bardzo małych rozmiarów, i jedyną sukcesorką tronu była ona, 18 letnia dziewczyna. Dzisiaj Wiktorya pozostawiła siedmdziesiąt trzy dzieci, wnuków i prawnuków, i doczekała się trzeciej generacyi, która prawem dziedziczyć będzie kiedyś tron Anglii. Do rodziny królowej Wiktoryi należą — car, cesarz i Wielki książe. Jej najstarsza córka była cesarzową Niemiec, a potomkowie jej nosić kiedyś będą korony Wielkiej Brytanii, Grecyi i Rumunii.

Z małżeństwa Wiktoryi, królowej angielskiej z księciem Albertem, sasko koburskim w r. 1840 powstało dziewięcioro dzieci, czterdzieści wnuków i trzydzieścipięć prawnuków. Z tej liczby jedenaście umarło — dwóch synów, jedna córka, jedna wnuczka i siedmiu wnuków.

Królewska rodzina angielska zapuściła daleko swe gałęzie drzewa genealogicznego aż na inne dwory europejskie.

Królowa Wiktorya była najstarszą monarchinią w Europie i najdłużej pozostawała na tronie, bo 63 lat.

Edward VII, król Anglii.

Z chwilą objęcia tronu Anglii przez księcia Walii, zaczyna się bodaj długie panowanie królów, przerwane przez matkę jego, królowę Wiktoryę. Jest on pierwszym królem po śmierci Wilhelma IV, zmarłego 1837 roku. Król Wilhelm IV był stryjem królowej Wiktoryi, która po nim tron objęła.

Książe Walii obejmuje tron jako dziadek. Liczy on obecnie 60 lat i ma czworo dzieci. Najstarszy jego syn i następca tronu, książe York, liczy obecnie trzydzieści pięć lat i ma troje dzieci.

Nowy król Anglii urodził się d. 9 listopada 1841 roku w pałacu Buckingham. Dnia 4 grudnia tegoż roku nadano mu tytuły księcia Walii i hrabiego Chester. W r. 1862 po długich podróżach po świecie, przedstawiony został radzie tajnej i zajął miejsce w izbie lordów jako książe z Cornwall. Dnia 10 marca tegoż roku ożenił się z księżniczką Aleksandrą, najstarszą córką króla Danii. Wtedy rząd angielski wyznaczył mu pensyę w kwocie $200,000 rocznie, co razem z innemi dochodami uczyniło około pół miliona dolarów rocznie.

W r. 1874 wybrany został wielkim mistrzem masonów w Anglii, na miejsce Markiza Ripon.

Jest prezydentem rady w królewskim towarzystwie rolniczem. W marynarce miał przez czas dłuższy rangę admirała floty i kapitana królewskiej rezerwy marynarki. Król Edward VII ma następujące dzieci i wnuczęta:

Grzegorz, książe Yorku, ur. 3 czerwca 1865 r., ożeniony z Wiktoryą Maryą, córką księcia Teck; małżeństwo to ma dwóch synów i jedną córkę.

Luiza, ur. 20 lutego, 1867 r.; wyszła za mąż za księcia Fife d. 27 lipca 1889 r. — mają dwie córki.

Wiktorya, ur. d. 6 lipca 1868.

Maud, ur. d. 26 listopada, 1869; wyszła za mąż za ks. Karola Duńskiego d. 22 lipca 1896 r.

Sprawy chińskie.

PARYZ, 18go stycznia. — Propozycya z Washingtonu, aby wojsko zostało wycofane z Pekinu i w ogóle z Chin, nie jest popartą. Rząd francuzki uważa, że mocarstwa mają jeszcze zbyt wiele do czynienia, a obecność wojska w Pekinie jest konieczną. Gdyby wojska się wycofały natenczas bokserzy ponowiliby rozruchy jakie były w roku zeszłym, a państwa naraziły by się na niepotrzebny koszt przesyłania ponownie wojska. Podług krytyków paryzkich, inne mocarstwa żadną miarą się nie zgodzą na wycofanie swych sił zbrojnych z Pekinu pozostawiając ambasady w wielkiem niebezpieczeństwie.

AMERYKA.

Praca w borach wisconsinskich.

WEST SUPERIOR, Wis., 17 stycznia. — Robotnicy pracujący w borach przy ścinaniu drzewa pobierają dobrą płacę. Najniższa płaca jest $26 na miesiąc i stół. Na początku zimy kontraktorowie myśleli, że będą mogli zatrudnić robotnika po niższej cenie, ale wielce się omylili. Obecnie więcej jest pracy aniżeli rąk roboczych. Musiano zatem podwyższyć płacę, by dostać robotnika.

Zrujnował bank i zastrzelił się.

ST. JOSEPH, Mo., 17 stycznia. Kasyer Stanowego banku w Wathena, 6 mil od St. Joseph sprzeniewierzył znaczną sumę pieniędzy bankowych, a gdy złodziejstwo się wydało, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Oszustwo bankowe.

NEW YORK, N. Y., 17 stycznia. — J. Prevost Mason, trzeci kasyer banku "Continental National Bank" z Nowego Yorku, został aresztowany za nieprawne przywłaszczenie sobie kwoty 3,000 dolarów. Wszystkiego na szkodę banku miał pan Mason sprzeniewierzyć 12,000 dolarów. Pracował on w tym banku przeszło 27 lat i pobierał rocznej pensyi 1800 dolarów.

NEW YORK, N. Y., 17 stycznia. Cornelius L. Alvord, jr. słynny złodziej, który okradł bank "First National" na pokaźną sumkę 690,000 dolarów, został w dniu wczorajszym wyrokiem sądowym skazany na 13 lat więzienia, ale w więzieniu siedzieć będzie tylko dziewięć lat.

Osunięcie się góry.

TACOMA, Wash., 17 stycznia. Ulewa, która trwała przez 48 godzin bez przerwy, spowodowała, że przy Pullman osunęła się w nocy część góry i zsunęła na dół, zabierając z sobą dom C. O. Merrilla. Rodzina tegoż myślała, że było to trzęsienie ziemi.

Projekt do prawa w sprawie małżeństw.

MADISON, Wis, 17 stycznia. — W senacie stanowym wniósł senator Stout projekt do prawa, dotyczący zawierania małżeństw. Według projektu tego żenić się nie będą mogli mężczyźni umysłowo słabi, mający suchoty lub jaką chroniczną chorobę. W tym celu ustanowionych będzie w każdym powiecie trzech doktorów, przed którymi każda osoba zabierająca się do stanu małżeńskiego poddać się będzie musiała oględzinom lekarskim, zanim dostanie pozwolenie urzędowe. Jeżeli ta komisya z trzech odmówi, kandydat do małżeństwa może się odwołać do stanowej komisyi zdrowia. Takie oględziny lekarskie kosztować mają $2.50. Gdyby zaś który ksiądz lub sędzia dał ślub osobom nie mającym rządowego pozwolenia, natenczas naraża się na karę więzienną lub pieniężną.

Trzydziestu poranionych.

HILLARD, Wyo., 17 stycznia. — Pociąg kolei "Union Pacific" wyskoczył ze szyn na skręcie przy Hilliard skutkiem czego sześć wagonów zwaliło się w głęboki rów. Poranionych zostało trzynaście osób, ale żadnej nie zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Roosevelt zabił dwa lwy nożem.

MEEKER, Colo., 17 stycznia. — Wiceprezydent Roosevelt, bawiący obecnie na polowaniu, byłby nieomal utracił życie, gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu i odwaga. Jednego dnia, gdy łowcy znajdowali się w górach, ukazał się nagle wielki lew, który z wściekłością rzucił się w stronę Roosevelta. Lwa zatrzymały psy, a wówczas "Teddy" poskoczył z wielkim nożem myśliwskim i zabił zwierzę od jednego uderzenia.

Wkrótce potem natrafił Roosevelt na lwicę, którą również nożem zabił. Odwagę wiceprezydenta podziwiają wszyscy, ale zalecają mu przytem więcej ostrożności.

Czterysta nowych domów.

SHARON, Pa., 17 stycznia. — "Sharon Steel Co." i "Beeckwood Improvement Co." zawarły ugodę w celu wybudowania czterystu domów na South Sharon, potrzebne dla robotników pracujących w fabrykach. Prócz tego potrzeba będzie 2,000 więcej domów dla robotników kompanii Sharon Steel Co. Domy te kosztować będą około $400,000.

Nowe korporacye w Illinois.

SPRINGFIELD, Ill., 19 stycznia. — U sekretarza stanu zanotowano następujące nowe korporacye:

"Trevette Machine Co." Chicago, kapitał $50,000.

"Quincy Valve and Manufacturing Co." Quincy, kapitał $10,000.

"East St. Louis Mining and Mercantile Co." E. St. Louis, kapitał $10,000.

"Chicago Heights Gas Co." Chicago, kapitał $100,000.

"Chicago Heights Street Railway Co." Chicago, kapitał $100,000.

Prawo opodatkowania bogatych kompanij.

MADISON, Wis., 18 stycznia. — W obu izbach zostaną przedłożone bile, dotyczące opodatkowania kompanij kolejowych, elektrycznych, telegraficznych, telefonicznych i expresowych, stosownie do polecenia stanowej komisyi taksacyjnej. Niektórzy członkowie komitetu podatków już się tą sprawą zajęli. Jeżeli bile zostaną przyjęte, to podatki kompanij kolejowych będą wyższe o $600,000 rocznie, kompanij elektrycznych o $50 tysięcy, a telegraficznych i telefonicznych o $15,000.

Złodzieje pocztowi.

GREEN BAY, Wis., 18 stycznia. — Wczoraj aresztowane zostały w Glenmore cztery osoby, oskarżone o wybieranie listów i niszczenie skrzynek pocztowych znajdujących się przy drodze wiodącej w stronę północno-wschodnią z miasta. Aresztowanymi są: Franciszek Warnek, Józef Warnek, W. Peliszek i Fr. Biarnic. Po aresztowaniu stawiono ich przed komisarzem Matile.

Pożar okrętu w porcie.

ST. JOSEPH, Mich., 18 stycznia. — Parowiec City of Louisville, należący do linii Graham & Morton Transportation Co. spalił się w porcie Benton Harbor o g. 5 rano. W ogniu zginęło kilka osób, a między nimi stróż. Pożar powstał wskutek eksplozyi w przedziale do przechowywania nafty i oleju. Szkoda wynosi $50,000.

Cullom po raz czwarty senatorem.

SPRINGFIELD, Ill., 18 stycznia. — Shalley M. Cullom, republikański kandydat na senatora Stanów Zjednoczonych został nominowany po raz czwarty na to wysokie stanowisko. Cullom zasiadał już w senacie od r. 1883. Wybór jego jest pewny, gdyż z 204 głosów republikanie mają 113.

Wybory senatorów.

HELENA, Mont., 18 stycznia. — Członkiem senatu Stanów Zjed. wybrany został W. A. Clark. Z 93 otrzymał 57 głosów przy pierwszem głosowaniu.

COLUMBUS, S.C., 17 stycznia. — Do senatu Stanów Zjedn. wybrano ponownie B. R. Tillmana.

Skazani na długoletnie więzienie.

PATERSON, N. J., 18 stycznia. — Walter McAlister, Andrew Campbell i William Death zostali uznani winnymi morderstwa w drugim stopniu. Byli oni oskarżeni o spowodowanie śmierci młodej dziewczyny, Jennie Bosschieter, zadawszy jej szkodliwego lekarstwa. Sędzia Dixon skaże zapewne każdego z winnych na 30 lat więzienia.

Kolonizacya Chińczyków.

SAN FRANCISCO, Cal., 18 stycznia. Pewne towarzystwo okrętowe zorganizowane niedawno temu w tem mieście z kapitałem 12,000,000 dolarów ma w projekcie rozpocząć kolonizacyę Chińczyków w Meksyku. Rząd meksykański wydzielił podobno towarzystwu wielkie obszary gruntu i dał przywilej rozpoczęcia rybołóstwa na wodach Meksyku.

Wielkie pożary stepów.

HURON, S. D., 18 stycznia. — W zachodniej części powiatu Beadle powstały wielkie ognie na stepach, które jednakże zdołano stłumić po kilku godzinach ciężkiej pracy. Gdyby nie ta pomoc rychła, to miasteczko Wolsey a może nawet inne osady byłyby poszły z dymem. Spaliło się jednakże dużo farm, na przestrzeni dwudziestu mil długości a pięciu szerokości.

Tyfus się szerzy.

ASHLAND, Wis., 19 stycznia. — Tyfus szerzy się tu epidemicznie, w zastraszający sposób. Przyczynę tej choroby przypisują nieczystej wodzie. Wszystkie szpitale i zakłady miejskie przepełnione są chorymi, nadto w każdym prawie domu znajduje się chory.

Czworo dzieci się spaliło.

GOSHEN, Ind., 19 stycznia. — O siedm mil od naszego miasta spłonął dom Benjamina Millera, a z nim razem czworo dzieci. Stało się to wczoraj rano. Miller wraz z żoną poszli do stajni doić krowy, a gdy w parę chwil Millerowa wyszła na podwórze, cały dom mieszkalny stał już w płomieniach. Narażając swoje życie, skoczył Miller na górę, gdzie spały dzieci i dwoje udało mu się wyratować. Czworo innych spaliło się na śmierć. Powodem pożaru była eksplozya lampy.

Rozbicie się okrętu.

ATLANTIC CITY, N. J, 20 stycznia. — Dwumasztowy okręt A. T. Coleman rozbił się tutaj dzisiaj po południu przy wybrzeżu wprost New Jefferson ave. Kapitan i załoga wyratowani zostali przez oddział stacyi ratunkowej i nim dopłynęli do brzegu, rozbity okręt zatonął. Wypadkowi przypatrywało się przeszło 2,000 ludzi stojących nad brzegiem.

Okręt Coleman naładowany drzewem płynął z Newburne, N. C. do Philadelphia, Pa.

Miasteczko Henry w ogniu.

PEORIA, Ill, 21 stycznia. Miasteczko Henry, Ill., ztąd czterdzieści mil na północ oddalone, jest w ogniu od wczorajszej nocy. Ogień powstał o g. 11 w nocy, dzisiaj nie można go zlokalizować.

Chinki sprzedawane jako niewolnice.

SAN FRANCISCO, Cal., 21 stycznia. — Zdawałoby się, że w granicach Stanów Zjednoczonych dawno już zniesiono niewolnictwo, tymczasem zdarzył się wypadek, wykazujący, że tak nie jest. Wczoraj oto na miejscu publicznem sprzedano tu pięć chińskich dziewcząt, a nabył je ten, który najwyższą dał za nie cenę.

Dziewczyny były własnością Chińczyka Gong Gow. Tenże chcąc wracać do Chin, urządził licytacyę i pozbył się niewolnic sposobem chińskim, odprzedawszy je współziomkom, jakby to było w Kantonie lub którem innem mieście chińskiem.

Władze patrzą bez palce na ten handel dziewcząt po między Chińczykami.

Ofiara wodospadu Niagara.

NIAGARA FALLS, N.Y., 21 stycznia. — John Wiser i Józef Marsch polując na kaczki w łódce, dostali się przypadkowo pomiędzy krę lodową niedaleko wyspy Conners i żadnym sposobem nie mogli łodzi wyprowadzić z niebezpiecznego położenia. Powoli poczęli się zbliżać ku wodospadowi. Na brzegu tymczasem zebrało się sporo ludzi, którzy poczęli wołać do zagrożonych, aby wyszedłszy z łodzi, starali się po krze dostać do brzegu. Obaj usłuchali, ale w pobliżu brzegu kry zabrakło. Marsh skoczył więc do wody i począł płynąć do brzegu. Wiser zaś nie umiejący pływać, pozostał na płynącej krze i wkrótce spadł w przepaść. Marsha wyratowano, podawszy mu długą żerdź, której się uchwycił.

Śmierć dobrze znanego Polaka.

Ze SALT LAKE CITY, Utah donoszą, że umarł tamże d. 11 stycznia ś. p. Ed. Dankowski, dobry wiarus znany także i w Chicago.

Ś. p. Ed. Dankowski pozostawił po sobie wdowę i ośmioro dzieci t. j. pięć córek i trzech synów.

Pogrzeb odbył się d. 13 stycznia przy udziale licznej drużyny przyjaciół zmarłego.

Niech mu ta obca ziemia lekką będzie.

Washington.

WASHINGTON, D. C., 17 stycznia. — Z Filipin nadeszły odpisy dokumentów urzędowych, z których wychodzi na jaw, że wielka liczba Filipińczyków za morderstwa i inne zbrodnie została skazanych na śmierć przez powieszenie albo też na długoletnie więzienie.

WASHINGTON, D. C., 18 stycznia. — W ministeryum wojny omawiano sprawę nieporządków i burd wyprawianych w akademii wojskowej w West Point i zadecydowano, że burdy te raz na zawsze ustać muszą, albo akademia zamkniętą zostanie.

WASHINGTON, D. C., 21 stycznia. — Wszyscy oczekują z niecierpliwością decyzyi najwyższego sądu w sprawie Porto Rico i Filipin — od tej decyzyi bowiem zależeć będzie dalsza polityka Stanów Zjedn. wobec tych posiadłości.

Kwestye, które rozstrzygnąć ma sąd Stanów Zjedn. dotyczą czy Stany Zjedn. mają prawo ogłaszać tamże taryfę, czy prezydent ma władzę owe prawa dyktować i wiele innych.

Od tej decyzyi sądu najwyższego zależy czy na wyspach tych zaprowadzony ma być wolny handel, czy też wyspy mają uzyskać wolność. Od tego zależeć będzie czy Filipiny otrzymać mają wolność zupełną, czy też zostaną pod protektoratem.

WASHINGTON, D. C., 22 stycznia. — Przyjaciele jenerałów Brooke i Otis starają się wysadzić Milesa ze stanowiska głównego komendanta armii Stanów Zjedn.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 17 stycznia. — Jen. Kitchener telegrafuje z Pretoryi pod datą 16 stycznia, że w Carolina (Transwaal) zgromadziło się 3000 Boerów. Oddział Colvillea miał potyczkę z Boerami, w której ci ostatni ponieśli bardzo wielkie straty.

Do Aberdeen weszło 300 Boerów w celu rabunku. Opuścili miasto gdy zjawiła się piechota angielska.

Evening Standard donosi, że z wyspy Ceylon uciekło kilkudziesięciu jeńców boerskich.

JOHANNESBURG, 18go stycznia. — Doniesiono tutaj, że jenerał de Wet przedostał się za rzekę Vaal i połączył oddziały swe z transwaalskimi.

Znaczy to, że de Wet ma obecnie około 7000 chłopa i kilka armat i że Anglicy spodziewać się mogą nowego i silniejszego ataku. Równocześnie głoszą w Kolonii, że boerscy dowódzcy gotują się do napadu na kopalnie, ale niektórzy uważają, iż jest to tylko wybieg de Weta, któryby pragnął tym sposobem odwrócić uwagę Anglików w inną stronę, aby sam mógł przedostać się do Kolonii Przylądka i objąć dowództwo nad oddziałami, które tam już wkroczyły.

PRETORYA, 17 stycznia. — Skazano tu dzisiaj na śmierć pewnego Boera, który przysięgał, że będzie neutralnym w obecnej wojnie, a w domu jego znaleziono ukrytą broń.

LONDYN, 18 stycznia. — Lord Kitchener przy najbliższej sposobności zacznie postępować podług planów lorda Roberts'a. Skoncentruje wszystkie posterunki swego wojska, a następnie uderzy całą siłą na nieprzyjaciela i starać się będzie rozbić jego hufce. Gdyby to się nie powiodło, to Kitchener użyje taktyki, za pomocą której dostali się do niewoli gen. Cronje i gen. Prinslop. Kitchener twierdzi, że może tak osidlić de Wet'a jak okrążono gen. Cronje.

LONDYN, 18 stycznia. — Najpóźniejsze wiadomości datowane w Durbanie opiewają, że nagła i wielka koncentracya Boerów w wschodnim Transwaalu grozi napaścią na Natal. Lord Kitchener wie na pewno, że 3000 Boerów uwija się w okolicy Ermels i Carolina. Oprócz tego wielu Boerów roi się w okolicach dalej odległych, o których obrotach komendant angielski nie ma żadnej wiadomości.

Nie dawne operacye gen. Bothy przeciw garnizonom wzdłuż angielskiej kolei zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zdaje się, że podobne plany w Natalu udadzą się Boerom znakomicie. Ten młody boerski dowódca ma mieć pod swoją komendą 12,000 wojska dobrze wyćwiczonego i uzbrojonego.

CAPE TOWN, 18go stycznia. — W całej prawie Kolonii Przylądka ogłoszone zostało prawo wojenne, z wyjątkiem miast Cape Town, Wynberg, Limons Town, Port Elizabeth, dystryktu E. London, terytoryów Transbei, Grignoland i East Pondoland. W miejscach gdzie prawo wojenne ogłoszono ludność musi wydać rządowi wszelką broń palną.

CAPE TOWN, 21 stycznia. — Boerski dowódzca, jenerał Kritzinger, przypuścił ostry ale nie udany atak na miasteczko Willowmore, a obecnie idzie z oddziałem w kierunku południowo zachodnim do okolicy zamieszkałej przeważnie przez Holendrów.

O ruchach innych oddziałów boerskich nic nie wiadomo.

Odpowiedzi redakcyi.

Panu J. Koczeńskiemu w Windber, Pa. — Na razie nie wiemy. Nie omieszkamy zawiadomić skoro dowiemy się, że takie biuro rekrutacyjne jeszcze istnieje. O ile nam się zdaje w Chicago biuro rekrutacyjne dla ochotników pragnących iść walczyć w sprawie Boerów, dawno rozwiązane zostało.

Panu M. Orłowskiemu — Tygodnika rocznik XV na premię nie wydajemy. Prosimy wybrać z książek.

Korespondencye.

WEBSTER, Mass. 16 stycznia 19.0

Szanowna Redakcyo! Dla zachęty młodzieży polskiej racz Wny. Pan umieścić sprawozdanie z posiedzenia odbytego w kapeli polskiej Pułaskiego w Webster, Mass. Kapela nasza pod imieniem Webster Pulaski Cornet Band odbyła w tym roku posiedzenie, a które jest 11tem z kolei. Przez cały przeciąg lat zastęp młodzieży polskiej pracował nieustannie nad kształceniem się w przedsięwzięciu swojem za co otrzymaliśmy piękny wieniec w rezultacie. Dziś dopięliśmy do szczytu, a radość naszą chcemy dzielić przez łamy pisma Pańskiego z dobrze życzącemi i przyjaciółmi Polski. Przez czarujące prawie dźwięki z piersi naszych, zdobyliśmy sławę, która imię młodzieży polskiej i jej bohatera Pułaskiego w niejednem piśmie angielskiem umieściła. Rezultat z posiedzenia odbytego 10 stycznia b. r. jest następujący:

D. Lonergarn, dyrygent kapeli;
Edward Czechowicz, prezes;
Jan Biskup, wice prezes;
Józef Janeczek, sekr. prot.;
Władysław Kleczka, sekr. finan.;
Ludwik Czechowicz, kasyer;
W. Kleczka, J. Biskup, oraz
W. Krzysztof, kontrolerzy.

Poczem obraliśmy komitet z pięciu członków, których zadaniem jest dbać o dobrobyt i stan finansowy. Do komitetu tego weszli:
J. Makowski, P. Mekual,
L. Czechowicz, J. Makowski,
Władysław Kuszenowski.

Ciesząc się z powodzenia i życzeń innonarodowców, spodziewamy się poparcia choć myślą od każdego Polaka, którego oko spocznie na powyższem ogłoszeniu.

Kreślę się w imieniu kapeli Pułaskiego, z szacunkiem

Józef Janeczek, sekr. prot.

Giermek Książęcy.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XIII WIEKU

przez Zuzannę Morawską.

(Ciąg dalszy).

—Oprzemy się i nie puścimy dalej, jest ci mur kamienny, co nie łatwo przez niego się dostanie. Bramę też nie zaszkodziłoby wzmocnić sztabą żelazną w krzyżulec, a zawiasy okować, boć już dobrze pordzewiały.

— Tak, tak, mądra rada! — powtórzył z profesyi kowal.

— Od zachodu i wschodu wały też nie szpetne, zabawi się, nim się na nie wedrze — ciągnął dalej Hirt — zamek zaś wie przecie co robić i jak się przygotować w razie napaści.

— So, so! recht! — ozwały się głosy.

— A gdybyśmy wiedzieli, że ten spodziewany siły ma wielkie — mówił wpadłszy w zapał Hirt — to pochowawszy, kto ma co lepszego i bogatego, a także i pieniądze, wyjść z chlebem i solą, jakto tu zwyczaj; oddać klucze od bramy, a wyjednać sobie od przybywającego zmniejszenie daniny, a też i owe grunta, co nam Leszek pod miastem obiecał.

— Recht, recht! — krzyknęli jednogłośnie wszyscy, nie wyłączając Latosa.

I pod przewodnictwem burmistrza cała sławetna rada wysypała się na krużganek. Na dany znak pachołkowie uderzyli dwa razy po trzy, a trzeci raz aż pięć razy w bęben, tłum uciszył się, a Hirt w całym swoim majestacie, nadąwszy grube policzki wypuścił najprzód dech, potem odsapnął i znów nabrawszy powietrza, donośnym zawołał głosem:

— Rozejść się spokojnie, siedzieć cicho, nie wychodzić za mury, niewiast z domów też nie wypuszczać, ani na ulicę, ani za miasto. Pilnować dobytku i czekać, co dalej prześwietny magistrat miasta Krakowa rozkaże.

Każdy z tych co dosłyszał mowę burmistrza, dziwił się, po co było tyle przygotowań i dzwonów, że jednak Hirt sam osobiście przemawiał tylko w bardzo ważnych sprawach, rozumiano więc sobie rozmaicie.

— Ho, ho, pod tym spokojem musi tam być coś bardzo ważnego, jeżeli sam Hirt głowę sobie psował — mówili krakowianie z urodzenia. I rozchodząc się do domów myśleli, jakby skromny swój dobytek uchronić od jakiegoś grożącego im niebezpieczeństwa.

Idąc zaś do domów wołali na stojące na krużgankach niewiasty i dziewczęta:

— Do świetlicy, do wrzeciona! nie gapić się po próżnicy, a z izby nie wyłazić, po mieście się nie włóczyć.

Niemcy znów kiwali głowami, a wracając, pytali się wzajem:

— Was wird da sein? no! — a nie odpowiadając jeden drugiemu, w milczeniu śpiesznie wracali do pokaźnych domów, aby jaknajprędzej pochować bogate zbiory i nabite talarami mieszki, w czem im skrzętnie dopomagały zwołane z ganków niewiasty.

I wkrótce ucichło wszystko; — w izbie ratuszowej przesłaniano zaporami okna, rynek opustoszał, tylko spłoszone gwarem wróble i gołębie przechadzać się znowu zaczęły po wydeptanym rynku. Od czasu do czasu ukazała się jaka dziewczęca głowa, która mimo zakazu rodzica i bojaźni niebezpieczeństwa, wyglądała ciekawie. Śmielsze wyglądały nawet na ulicę, młokosi wychodzili na ganek i z pewną butą przechadzając się po nim w dal spoglądali.

Naokół jednak było cicho — lasy drzemały spokojnie, układając się do snu zimowego; czarna ziemia wyglądała miejscami z pod białego, spadłego w nocy śniegu, zazdroszcząc tej, która już miała zimową oponę. A wysoka wieżyca, stojąca nad nizkim ratuszem z powagą spoglądała na miasto, jakby czuwając nad jego snem i spokojem.

ROZDZIAŁ III.

Gość.

Na odległem Pomorzu wzburzone umysły oddawna knowały spiski. Bez tych spisków nie obyło się i w innych ziemiach rozdrabnianych między potomków Bolesława Krzywoustego. Lud był zgnębiony walką, lecz byli tacy, co w ich sercach, miasto poczciwego uczucia wzrastała prywata i sobkostwo. Ci też wśród walki książąt dla siebie odnosili korzyści. Takim pankiem był Świętopełk, starosta na Pomorzu, pozostawiony tam przez Leszka Białego roku 1207 z warunkiem płacenia daniny i składania hołdu.

— Oho! — będę ja ci hołd składał — rzekł Świętopełk, w lat kilka potem. — Dalekić Kraków od Pomorza, ktoby mi kazał słać tam daninę, kiedy ja sam mogę być takim księciem na Pomorzu, jak Leszek na Krakowie.

A jak rzekł, tak też uczynił; rachował bowiem sobie, że i bez daniny starostą się ostoi. Wkrótce doszły go też wieści, że Władysław Odonicz, wnuk po Mieczysławie Starym, siedzi gdzieś na Węgrzech i szuka pomocy przeciw stryjowi Władysławowi Laskonogiemu.

— Ba, tego mi tylko potrzeba — Gniezno, Ujście, Nakło, o które Odonicz ze stryjem walczy, tuż blizko Pomorza; trzebaby się z Odoniczem porozumieć... Ale jak? Węgry, to kraj daleki i rozległy, gdzież go szukać, tego Władysława?

Gdy tak się biedzi ze swemi myślami, usłyszał głos niewieści, wołający z okna komnaty:

— Hej, to moja siostrzyca Henilda, tak się rządzi... Z nią bieda, boć to istnie chłopak w niewieścich szatach; — jakbym ja się nie wzmocnił, to onaby się i o dziedzictwo po rodzicu upomniała. Trzeba jej o mężu pomyśleć, dziewka już dwudziestki dobiega, mówił do siebie... — Ależ wrzeszczy! — dodał po chwili — czy wroga ujrzała?

I wyszedł z izby, a jednocześnie z górnej komnaty zbiegła dorodna Henilda.

— Bracie, pod zamkiem czas już jakiś stoi mnich, a nie ma komu bramy otworzyć. Pieśni piękne śpiewa, wiatr je niesie do mego okna, serce drży od tych pieśni, a pieśniarz stoi jak pachołek pod bramą — mówiła żywo.

— Nie dziewki to sprawa przyjmować gości! — odrzekł Świętopełk, patrząc surowo na zapłonione oblicze siostry.

Nim jednak zdążył się obejrzeć, Henilda pobiegła ku bramie i nie czekając, aż odźwierny otworzy drzwi dla pieszych przeznaczone, sama kluczem wyjętym z zanadrza, otworzyła na rozcież furtkę w murze ukrytą.

— To furtka, którą na nabożeństwo do klasztoru chodzą — wolno mi nią pobożnego mnicha wprowadzić — rzekła do wchodzącego.

— Szczęście mi się chyba w tym zamku wróży, kiedy tak piękne dłonie drzwi otwierają — rzekł przybyły, spojrzawszy z pod kaptura przenikliwie.

Henilda zasromała się przed tym wzrokiem, a mnich nie zwracając na nią uwagi, poszedł do kroczącego poważnie Świętopełka i rzekł:

— Ze starostą pomorskim pragnąłbym mówić.

— Ja nim jestem — rzekł Świętopełk, wpatrując się w przybyłego.

— Już po raz drugi, szczęście mi się wróży — rzekł mnich. — Pozwólcież mi starosto powolnego ucha, boć wiele mam do powiedzenia.

Świętopełk spojrzał badawczo pod kaptur przybyłego i dodał:

— Proszę ze sobą.

I obadwaj znikli w głębinie zamku, ku wielkiemu niezadowoleniu Henildy.

— Niechby pieśń jeszcze zaśpiewał! — mruknęła i piękna twarz jej zasępiła się gniewem.

Poszła jednak do swoich komnat, bo jakkolwiek była bardzo samowolną, bała się jednak dużo starszego od siebie brata, pod którego opieką od lat niemowlęcych zostawała. Lecz nie mogła usiedzieć w komnacie i coraz to z niej wybiegała. Wiosna też woniała na świecie, nie dziw więc, że siostra Świętopełka wyrywała się na świat boży i zwoławszy służebne, biegła do zamkowego ogrodu, aby ulubionem rzucaniem obręczy w górę się zabawiać. Nie poszła jednak zwykłą sobie ścieżką, lecz przemknęła się pod oknem brata; — głosy rozmawiających z niego dolatywały, nie słyszała jednak wyrazów, a wysokość podmurowania nie pozwalała do wnętrza spojrzeć. Gdy jednak oddaliła się o kilka kroków, odwróciła się i ujrzała w oknie owego mnicha z głową uwolnioną z kaptura. Stał obok Świętopełka i śmiejąc się wesoło, ciekawie za nią spoglądał. Skryła się więc co tchu między krzewy skąpym kwietniowym obrzucone liściem, lecz ciekawość jej wzrosła jeszcze więcej.

Gdy o zachodzie słońca wróciła do komnaty, odprawiła zaraz towarzyszki i służebne, sama zaś stanęła w oknie, przypatrując się, czy wśród mroku nie dopatrzy czegoś, coby jej ciekawość zaspokoiło. Wtem drzwi się z łoskotem otworzyły i wszedł Świętopełk.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GROCHOWY WIENIEC

czyli

Mazury w Krakowskiem.

Komedya w 4ch Aktach przez **Ant. Małeckiego.**

(Ciąg dalszy).

Pasek *(przerywa).*

Ale sromotnie niezdrowy! Cudze kości dogryzać? Towar z drugiej ręki? Czy to ja Żyd jaki, żebym starszyzną handlował? Czy to ja kapłon, żebym (*zmienionym głosem*) *kok, kok*, cudze kurczęta za sobą wodził?

P. Jędrzej *(kontent, zacierając ręce).*

O! dałże jej, dałże! Masz za swe! Masz swadźby swoje!

Pani Jędrzejowa.

Będzie on śpiewał inaczej, tylko go tam zawieziemy, tylko ją zobaczy! W rękę mnie pocałujesz, żeby ci tylko pomagać i torować drogę!

Pasek.

W rękę cię pocałować mogę i zaraz. (*Całuje ją w rękę*). Ale mnie tam nie zawieziecie, chybaby spojonego jak drewno. A co do torowania drogi, to dosyć ona tam już utorowana! — Jeżeli mi się kiedy zachce żenić, to ja pierwszy chcę sobie torować drogę. A ponieważ jeżeli to nastąpi, nastąpi kiedyś tam, kiedy mi zęby wypadną: — więc nie będzie bez tego, że-to *po mnie* zostanie wdowa. Niechże ją tam po mojej śmierci ogryza sobie, kto łakomy na takie specyały! Ale ja, jakem Pasek, nie chcę wdowy po nikim w świecie, choćby też i po samym Hetmanie W. Koronnym!

Pani Jędrzejowa.

Przewrócili mu Niemcy w głowie do reszty!

Pasek *(westchnąwszy).*

Miałem ja panie bogdankę! świeć tam Boże jej duszy. Pamiętacie pannę Teresę Krosnowską? To było dziewczę! Kochaliśmy się w sobie na zabój! Gdyby ta żyła: (*pokiwuje smutnie głową*) nie poniewierałbym się teraz po obozach! Siałbym proso na zagonie, jak ty siejesz, panie Jędrzeju i z powiatu bym się nie ruszył, chyba na elekcyą króla do Warszawy, albo z pszenicą do Gdańska. Ale co wam tam o tem rozpowiadać? Wy się śmiejecie!

Pani Jędrzejowa.

Z grobu jej już nie wskrzesisz, mój Janku. A na księdza ci przeto też się jakoś nie zanosi!

Pasek.

Księdzem nie będę, to prawda. Ale i z wdową żadną żenić się nie myślę! Inną mnie tam na Mazowszu częstują koligacyą! Palcem skinąć, okiem mrugnąć: a byłaby moją panna Śladkowska, siostrzenica pana kasztelana Sochaczewskiego! Panna urodziwa, majętna, dziedziczka Bożej woli, pierwszej wsi na całe Mazowsze, bo wartującej przynajmniej jakie 70,000! a rola tam taka tłusta, że siej gdzie chcesz, nietylko pszenicę, ale choćby i cebulę, a urodzi się tobie, że i stodół zabraknie, gdzie ją zawozić! A jednak na próżno pan kasztelan jakby w oblężeniu mnie trzymał! Nic z tego, Mości Dobr.! Jest Bożawola u panny, ale u mnie bożej-woli nie było! I uleciał im ptaszek — ze skrzydłami całemi, do klatki zamknąć się nie dał! i podąży na wojenkę, rąbać zbuntowane kozactwo, jak tylko wiosna zawita! A wy gadajcie sobie, co wola. Wy wiecie jedno, a ja drugie, trzecie i dziesiąte! Ot co jest, i od tego mnie nie odwiedzie swada niczyja, choćby też tak natarczywa, jak mojej siostrzyczki!

SCENA III.

(Daje się słyszeć za sceną trzaskanie z harapników, dzwonki sanek i muzyka. — Wieczór. Dzięgiel przynosi światło i rozstawia po stołach).

Pani Jędrzejowa *(do męża).*

Przyjechali nareszcie. (*Pan Jędrzej wychodzi naprzeciwko gości*).

Ołtarzowski *(do Paska).*

W to mi graj! Słyszysz muzykę?

Pasek.

Dobra nasza, panie Franciszku! Kiedy jest muzyka, będą i tany. To lubię! To nam się należało, bo przeszłoroczne zapusty spłynęły między Szwedami, jakby na rekollekcyach.

(Występują muzykanci i zostają w głębi sceny grając hucznego marsza. Za nimi P. Jędrzej, wiodąc gości nowoprzybyłych parami. Wojski, Żelecki i Kardowski, którzy z Rucką, Tulską i Elzbietką formują pierwsze trzy pary, są przebrani za wojskowych; kobiety i reszta mężczyzn częścią po krakowsku, częścią fantastycznie, ale już nie po wojskowemu. — Kardowski z Elzbietką postępują ku pani Jędrzejowej, inne pary za nimi).

Kardowski *(śpiewa):*

Kuligiem, kuligiem w te gościnne progi!
Przyjmijcie do chaty, bo chłód w sieni srogi,
I winka kropelkę i dajcie kęs chleba
I kącik przy piecu i czego potrzeba
I czego potrzeba! *(Muzyka milknie)*

Pani Jędrzejowa.

A cóżto wy za jedni, moi mili goście?

Wojski *(wysuwa się naprzód).*

Sławna kawalerya z Mosiny, Mościa Dobr. Zwycięzcy rycerze, odarta dziatwa Pana Czarnieckiego.

Kardowski *(gestykulując obydwiema rękami).*

Dano nam po tynfie i kazano jechać do domu. Więc jechalim, jechalim to polem, to lasem — przymierając głodu czasem. W lesie zaszły nam drogę te chwackie krakowianki, które litując się nad mizernym stanem naszym, deklarowały zaprowadzić zgłodniałych do ciepłej izby i zastawionego stołu.

Żelecki.

I tak nas tu macie, łaskawi Dobrodzieje.

Kardowski *(śpiewa).*

Dajcież winka, dajcież winka i po kęsie chleba
I kąciczek przy kominku i czego potrzeba
I czego potrzeba!

(Podczas kiedy nowoprzybyli odkładają karabele i w głębi sceny stawają parami do tańca, na przedzie podchodzi Pasek do Ołtarzowskiego).

Pasek.

Ci ludzie mi się nie podobają, Panie Franciszku!

Ołtarzowski.

Ubranie niby żołnierskie; ale tak do żołnierzy podobni, jak rozbity bęben do szwedzkiej kulbaki. (*Wskazując na Kardowskiego*). Patrz jeno, jak onę ładownicę przewiesił!

Pasek *(spozierając z ukosa na przybyłych).*

Szukają oczywiście okazyi...

Ołtarzowski *(potrząsając pięścią).*

Dam ja im obdartych rycerzy, aż im język w gębie zdrętwieje!

Pasek

(do P. Jędrzeja, który się do nich przybliżył).

Panie Jędrzeju, co to za jedni?

P. Jędrzej *(śmiejąc się).*

Co ja wiem? Jużci wasi! A jeżeli maski, trzeba poczekać, aż wyjdzie oliwa na wierzch.

Żelecki.

(śpiewa i daje znak muzyce, która też zaraz grać krakowiaka zaczyna):

Albośmy to jacy tacy, tacy jacy, jacy tacy....

Wojski z Kardowskim *(dośpiewując).*

Wzdycieśmy wojacy, wzdycieśmy wojacy!

(To śpiewając puszczają się w taniec. Obtańczywszy raz jeden, zatrzymują się i Wojski jako pierwsza para tak śpiewa):

Wojski *(do Ruckiej).*

Chciałyście wojaków, lube krakowianki,
Bo to pierwsze zuchy do tańca i szklanki!
Więc choć kieszeń pusta, a w głowach psie pstruchy
Wzdy nam bądźcie rade, bo otośmy zuchy!

(Tańczą znowu. Pasek bierze P. Jędrzejową do tańca i wciska się jako druga para zaraz za Wojskiego. Kiedy kolej do śpiewu, Pasek tak odśpiewuje):

Pasek.

Farbowane lisy, pożyczane pierze!
Kto prawdziwy wojak, ten pierwszeństwo bierze.
Zachciało się sowie udawać sokoła,
Ale ją oskubią i odleci goła!

(Ołtarzowski i P. Jędrzej wśród śmiechu klaszczą w ręce i wołają bravo, bravo! Owi zaś tańczą znowu).

Żelecki

(jako z kolei trzecia para).

Jeden Kraków w Polsce i jedno Krakowskie,
A co nie Krakowskie, to sakwy dziadowskie!
Więc czy kto od Kujaw, czy z Mazurskich dzieci
Niechże siedzi cicho — bo to nasze śmieci!

(Znowu taniec. Tymczasem widać po Ołtarzowskim wielkie zniecierpliwienie. P. Jędrzej się chichocze).

Kardowski

(jako czwarta para, z wielkim zapałem).

A świerzbi cię język albo skóra swędzi,
To i zobaczymy, kto się tu opędzi!
Bo jako świat światem takie prawo nasze,
Że czy pij czy bij się, my cię zjemy w kaszę!

Ołtarzowski *(na stronie).*

Zjecie wy djabła, ale nie Mazurów i to jeszcze wojskowych! Dam ja wam wasze prawo, czekajcie! (*Idzie do kapeli, rzuca jej kieskę i woła donośnym głosem*): Dość tego Krakowiaka! Polski taniec, wielki taniec! Polskiego bekuły, polskiego!

(Kapela zagrywa Poloneza. Ołtarzowski staje przed pierwszą parą i uderzając w ręce, do Wojskiego);

Odbijanego, panowie bracia!

(Odbiera tancerkę Wojskiemu i przeprowadza cały szereg tańczących do drugiego pokoju. Wojski zdekoncertowany odstępuje na przodek sceny, również Kardowski porzuca taniec i zostaje na scenie.

Wojski *(zmięszany).*

Co się to znaczy, Mości Kardowski?

Kardowski.

Źle, Panie Wojski!

Wojski *(gniewnie).*

Toż oni damy nasze nam zabierają!

Kardowski *(utyskując).*

Żal się Boże kuligu! Za nic cały figiel! Za nic Krakowiak!

Wojski.

I w pierwszych parach obydwaj, rej tu jeszcze wiodą przed nami!

(Ciąg dalszy nastąpi).

O NASTĘPCY IMERETYŃSKIEGO

W Warszawie opowiadają sobie, że następcą ks. Imeretyńskiego ma zostać znakomity generał rosyjski Dragomirow, zdeklarowany wróg Niemców, a przyjaciel Francuzów i podobno też Polaków. Opowiadają sobie o nim ciekawą anegdotę. — Oto otrzymawszy podczas rozruchów młodzieży Kijowskiej rozkaz jej poskromienia, wykomenderował — jak mówią — dwa pułki piechoty i cały szereg armat przed uniwersytet i zaraportował do Petersburga: "Uniwersytet zdobyty — co robić dalej?" — Podobno dano mu urlop na 2 miesiące za to bohaterstwo. Ma więc Królestwo widoki dostania człowieka nie najgorszego na swoje czoło. Czy go dostanie? Czy go otoczenie nie zmieni wreszcie, oto pytania, które sobie zapewne zadają dzisiaj bracia nasi nad Wisłą.

CHINY I MOCARSTWA.

Od r. 1842go poczyniły Chiny następujące ustępstwa na korzyść obcych mocarstw:

1842 Anglia nabywa traktatem z Nankin Hong Kong.

1845 Rosya nabywa traktatem z Aigun całe prawe pobrzeże Amnuru.

1860 Anglia nabywa traktatem w Pekinie część okręgu Kaulun, leżącego naprzeciw Hong-Kong.

1860 Rosya nabywa traktatem w Pekinie ziemie położone pomiędzy morzem a rzeką Ussuri i jeziorami Songatsha i Hinkai.

1864 Rosya nabywa protokółem z Chuguchak chiński kawał kraju na zachodzie.

1878 Japonia anektuje siłą Liu kin.

1880 Rosya stara się traktatem w Livadii nabyć cały okręg Ili.

1881 Rosya nabywa traktatem w Petersburgu wschodnią część okręgu Ili.

1885 Francya nabywa traktatem w Tientsin od Chin Anam.

1886 Anglia i nabywa na konwencyi w Peknie od Chin lennicze państwo Burma.

1887 Francya zapewnia sobie prawa do krajów lenniczych Chin pomiędzy Tonkinem a Makong.

1888 Portugalia otrzymuje ustąpienie Macao.

1893 Rosya obsadza większą część chińskich posiadłości w Pamir.

1894 Anglia nabywa część lenniczych chińskich państw Schani.

1895 Japonia otrzymuje traktatem z Simonoseki wyspy Formozę i Pascadory, Liotung i część południowej Mandżuryi. Równocześnie Korea przestaje być lenniczem państwem Chin.

1895 Rosya doprowadza do skutku pożyczkę rosyjsko-francusko-chińską.

1895 Francya otrzymuje bardzo korzystne handlowe i przemysłowe koncesye w południowych Chinach i część państwa Kiang-Hung.

1896 Anglia otrzymuje nową linię graniczną w Indyach i handlowe koncesye w Chinach Zachodnich.

1896 Francya otrzymuje koncesyę na nowe koleje żelazne w Chinach południowych.

1896 Francya otrzymuje zwrot arsenału w Futzchon.

1896 Rosya otrzymuje koncesyą na przeprowadzenie linii kolejowej transsyberyjskiej przez Mandżuryą.

1897 Francya i Anglia otrzymują dalsze koncesye w Chinach południowych i zachodnich.

1897 Anglia traktuje o ustąpienie okręgu Kalaun.

1898 Niemcy nabywają traktatem z Pekinu Tsingtan i koncesye w Schantung. (Klautschau).

Z powyższego łatwo zrozumieć, że nareszcie Chińczycy tak znienawidzili Europejczyków, że zapragnęli ich wymordować w kraju, a rząd chiński zerwał traktaty z mocarstwami. Zdaje się, że i obecna chińska awantura bez częściowego tego kraju rozbioru się nie obejdzie, pomimo zapewnień mocarstw i rzetelnej w tym kierunku polityki St. Zjednoczonych.

OCZYSZCZENIE MIODU.

Miód, przechowany w niewłaściwem miejscu, często nabiera nieprzyjemnej woni i smaku. Aby go oczyścić, trzeba wziąć 400 gramów węgla, grubo potłuczonego, wypłukać kilkakrotnie i wsypać w garnek, do którego wlewa się miód i woda (mniej więcej kwarta wody na funt miodu). Postawiwszy garnek na ogniu, gotuje się mieszaninę przez pół godziny, a następnie cedzi się ją kilkakrotnie przez flanelę, dopóki nie będzie zupełnie czystą.

ZBYTNIE UŻYWANIE SOLI.

Mylną jest zasada, że obfite pożywanie soli wzmacnia człowieka; dzieje się przeciwnie i z tego powstają choroby, szczególnie nerek. Z tych powodów należy soli używać zawsze w miarę. Instynkt człowieka winien sam regulować ilość w pożywieniu. Niestety instynkt nasz mamy dziś zwykle zupełnie przytłumiony.

NAJMŁODSZY AUTOR.

Najmłodszym autorem na świecie jest Włodzimierz d'Ormesson syn francuzkiego posła w Atenach. W 10tym roku życia napisał książeczkę pod tytułem "Memoires d'un bambou" i "Griseminette;" obie te powiastki świadczą o dużej inteligencyi. Czytane będą pewnie z wielkiem zajęciem przez rówieśników autora.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

1001 Adamczyk F	—37 Milek F
1008 Baran J	—42 Michalski L
1011 Bednarek A	—45 Moczarny J
1012 Benjamin M	—47 Marcinak A
1014 Bernacki W	—48 Motyka M
1016 Bilek W	—50 Myrda S
1019 Bogdanowski A	—52 Nazimek P
1020 Bojanowski M	—54 Niszkowski
10 4 Brosański J	—55 Nowak J
1026 Bucko T	—56 Nowak A
1028 Bujan B	—57 Ochobowicz M
1032 Ciojowa J	—58 Olejniczak T
1033 Cichowski J	—59 Olsztyński J
1034 Cieszelski J	61 Pabis K
1039 Dankowski P	—63 Pi jda W
1041 Dobosz W	—66 Rasetyski O
1042 Dowiat B 2	—67 Reizakowna T
1049 Fialkowski L	—70 Riblewski S
1054 Gapiński W	—75 Rowalski W
1059 Cirza J	—79 Rożańska A
1062 Głowacka K	—81 Rupiński J
1064 Grabowski A	—82 Ryba J
1068 Grabski K	—84 Samiajka J
1069 Gruszka S	—85 Samgalis A
1081 Horszko M	—80 Szymiacki M
1085 Huil M	1200 Sika M
1088 Jasiński S	1203 Sobolewski A
1089 Jasien W	1205 Sulewak F
1090 Jasien J	1207 Sławena J
1091 Jelonik B	1212 Suska Z
1093 Jorog J	1213 Szewczik S
1094 Jablewski T	1215 Terezi Wolda
1096 Kadłubek A	1217 Tobias A
1097 Kandziorski M	1218 Topolska F
1098 Karlański P	1219 Trojan W
1099 Kaczkowski W	1220 Tryszczylak W
1100 Kozakowski J	1224 Warm zek J
—01 Keltykas T	1225 Warkacz K
—05 Kiszkunos J	1233 Winter Z
—06 Kiwak L	1242 Witkowski E
—09 Klenski J	1243 Wojtowicz J
—10 Kmiecika S	1247 Wolowicz J 2
—11 Knop A	1248 Zabiński J
—12 Kowalski J	1249 Zagolowicz P
—16 Kurdzil E	1250 Zahora J
—17 Labnic J	1254 Zowon o J
—29 Majichowicz A	1255 Zajewski A
—35 Matnowski M	1256 Zuskio J
—36 Madnowicz W	1257 Zydło A

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Prezes, Andrzej Zarobiński,
Wiceprezes, Jan Szulc,
Sekr. prot., Stanisław Furmański,
Sekr. finansowy, Stefan Siciński.
41—41 Marszałek, Francisz. Kaczmarek.

Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

Alberta, Minn., W. Wiśniewski.
Ashton, Nebr., Thomas Jamrog, 428 South Bond Street.
Berlin, Wis., Wojciech Treder.
Buffalo, N. Y., A. F. Górski, Jakób Johnson, F. Knaszak.
Bay City, Mich., Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
Bryan, Texas, Józef Kosh.
Cato, Ark., A. Micek.
Chicago, Ill., Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
Clover Bottom, Józef Pillot i Fr. Piatek.
Connelsville, Pa., Fryderyk A. Kall.
Crosby i Duluth, Minn., Marcin Lepak.
Delano, Minn., Szymon Kittok.
Dubois, Bonifacy Ziarnik.
Duelm, Minn., Józef Fischbierek.
Detroit, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
Dillonvale Ohio, St. Borowski.
East Saginaw, Mich., Ignacy Poplewski.
Grand Rapids, Mich., Polikarp Doff, 166 — 7th Street.
Fearburn, Wis. Fr. Okoń.
Hofa Park, Wis., Andrzej Holewiński.
Lexington, Minn., Spiczak.
Lemont Michał Nowacki
Leo, Roseau Co., Minn., T. J. Kulas.
Milwaukee, Wis., Jakób Woźniak.
Milwaukee, Wis., Józef Kwaśniewski, 654 Becher Street.
Minnesota Lake, Minn., Józef Szulc.
Minto N. Dakota, Fr. Ronkowski.
Mt. Carmel, Pa., L. Jankowski.
Nanticoke, Pa., Jan Sosnowski.
Northeim, Wis., Józef Szweda.
Owatonna, Minn., C. Grabarkiewicz.
Perham Minn., Philip Ososki.
Pittsburgh, Pa., Władysław Szewczyga.
Philadelphia, Pa., E. H. Friedlander i J. Chodyszewicz.
Polonia, Wis., A. Sikorski.
Shamokin, Pa., A. J. Złotorzyński.
Shenandoah, Pa., Józef Rudnicki.
South Bend, Ind., Fr. Kowalski, A. Markowski.
South Chicago, Władysław Pacholski.
Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
Argyle, Minn., Ignacy Kierzek.
St. Hedwig, Texas, Thomas Pelika.
St. Louis, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
Sobieski, Ill., i Hammond, Ind., Adam Stachowicz.
Carbonado, Wash., G. W. Stanton.
Wilkes Barre, Pa., Józef Czernik.
Wilno, Minn., Anastazy Gołata.
Winona, Minn., M. Daszkowski.
Yorktown, Texas, J. B. Kasprzyk.
Toledo, O., M. Michalski, 3010 Lagrange st.

POSZUKIWANIA.

Katarzyna Krajeman, poszukiwana jest przez siostrę rodzoną Agatę Pluta, przybyłą do Ameryki przed trzema miesiącami. Adres: Agata Pluta, Bx 129, North Hadley, Mass. 2—4

Józef Niedziński, litwin, przebywający w Ameryce 15 lat, pochodzący z gubernii suwalskiej, powiatu Sejny, jest poszukiwany w ważnej sprawie. On sam lub kto by o nim wiedział, raczy napisać pod adresem; Mat Klimowski, North Hadley, Mass. 2—4

Tadeusz Jarek, pochodzący z Galicyi, miasteczka Frysztak, powiatu Strzyżow, który cztery lata temu przebywał w Ware, Mass. jest poszukiwany On sam lub ktoby o nim wiedział, raczy donieść pod adresem: Władysław Jarek, Bx 189, Ware, Mass, 2—4

Maryan Krajza, pochodzący z gubernii płockiej, powiatu Rypin, wsi Ciżewo, który trzy lata temu przebywał w Pennsylvanii w Taylor, Clark Co., poszukiwany jest przez brata Józefa On sam lub ktoby o nim wiedział raczy pisać pod adresem: Józef Krajza, Berven Island, Brooklyn, N. Y. 3—5

Dobra sposobność dla kowala albo cieśli. Na sprzedaż 40 akrów roli z budynkami i ogrodem owocowym zaraz przy polskim kościele i szkole parafialnej na Poznaniu w Nebrasce. Bliższej informacyi udzieli właściciel. Adres:
L. Sack, Farwell, Howard Co., Nebraska. 3—6

Jan Koleba, który przed trzema laty pracował na farmach, poczem wyjechał do kraju, a teraz znów podobno powrócił, poszukiwany jest przez znajomego. Ktoby o nim wiedział lub on sam, raczy donieść pod adresem: Aleks Lofskee, Bx 125, Hadley, Mass.

Nikodem Kamiński, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii wileńskiej, powiatu Lida, folwarku Hryszaniszki, który wyjechał do Ameryki przed 10 laty, poszukiwany jest przez swego znajomego. On sam lub ktoby o nim wiedział, raczy napisać pod adresem: Józef Krupowicz, Manown, Allegheny Co., Pa.

Czeladnik masarski, który terminował trzy lata w kraju i zna się na wszelkich wyrobach, szuka pracy u jakiegoś rzeźnika, Adres: Aleksander Pisiński, 100 East Uster st, Worcester, Mass.

Walenty Klock, pochodzący z Galicyi wsi Niewodny, powiatu Strzyżów, przybyły do Ameryki przed 17 laty, a przebywający podobno w Nebrasce, poszukiwany jest przez brata Joachima Klocka. Ktoby z szan. Rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, lub on sam, raczy donieść Joachimowi Klock, 16 Week st, Providence, R. I.

Józef Gołasiński, poszukuje stryja swego, pochodzącego z Galicyi, powiatu Jasło, wsi Bączal Górny. Przybył on do Ameryki mniej więcej 25 lat temu,a zamieszkuje prawdopodobnie w Bremond, Texas, Robertson. Ktoby o nim wiedział lub on sam, proszę pisać pod adresem: Józef Gołasiński, Antrim, Tioga Co., Pa.

Piotr Mętyk, rodem ze wsi Łęg ad Partyń, powiat Tarnów, Galicya, który przed sześciu laty przebywał w Buffalo, N. Y. a teraz nie wiadomo gdzie, poszukiwany jest przez swego krewnego. On sam lub ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy donieść o tem pod adresem: Józef Sołak, Bx, 79, West Peterboro, N. H.

Karol Dzyniesewicz, z pod zaboru rosyjskiego, gubernii suwalskiej gminy Kokow, wsi Zielone Królewskie, poszukiwany jest w bardzo ważnym interesie. On sam lub ktoby wiedział o poszukiwanym, raczy napisać pod adresem: Andrzej Łabecki, 29 High st., Nashua, N. H.

Wincenty Murzyn, który przebywał jakiś czas w Seville, Pa. a od pewnego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości, poszukiwany jest przez swego krewnego. Adres: Franciszek Bednarski, 14, Athens Ill. Minarel Co.

Matys Zgubiski, i syn jego Bernard, poszukiwani są przez Aleksandra Milanowskiego, szwagra Zgubiskiego Matysa. Ktoby wiedział o jego pobycie lub on sam, raczy donieść pod adresem: Alex Milanowski, Sturgeon Lake, Minn. Pine County.

Młody Polak, lat 25 liczący porządnego prowadzenia się, balwierz z zawodu poszukuje młodej i przystojnej Polki za żonę. Może dać dobre utrzymanie. Adres: Adolf Pienkowski, 27 Spring Hill, Norwalk, Conn.

Kawaler z majątkiem szuka Polki, panny, lub młodej wdowy, za żonę. List z fotografią adresować: Mr. C. E. P. O. Bx 226, Hartford, Conn.

CHICAGO.

— **Tylokrotnie zamykany** tor wyścigowy ma być urządzony na przyszłość w Hawthorne, niedaleko od Lagrange.

— **Skład ubrań "Hub,"** znajdujący się w śródmieściu zaprowadził system podziału dochodu pomiędzy swych robotników. W zeszłym tygodniu po ukończeniu rocznych obrachunków firma ta rozdzieliła $5,000 pomiędzy swych 185 klerków.

— **Od czasu ogłoszenia** o wynalezieniu eliksiru życia przez prof. J. Loeb z uniwersytetu chicagoskiego, powstała prawdziwa "epidemia solna" pomiędzy pacyentami tutejszymi. Doktorzy zapewniają, że wszyscy chorzy prawie każą sobie zastrzykiwać w krew rozczyn solny, który w rzeczywistości nic nie pomaga a stać się może przyczyną szkorbutu.

— **Z początkiem** zeszłego tygodnia przybył do Chicago Al. Dowie, który zdołał utworzyć tu własną swoją sektę religijną. Człowiek ten, uchodzący za doktora obiecuje leczyć za pomocą modlitwy. Bawił on przez kilka miesięcy w Europie, chcąc tamże podobną sektę założyć, lecz nie szło mu tam wcale — powrócił więc zgorszony.

— **Sarah Bernhard,** sławna diwa sceny francuzkiej zapragnęła na starość sławy i dolarów amerykańskich i przybyła po nie aż do Stanów Zjednoczonych — dając tu kilkadziesiąt przedstawień. Sławna artystka występuje w teatrze Illinois w sztukach Rostanda i Szekspira, ściągając tłumy publiczności. Przeżyła ona jednak swoją sławę.

— **Jasiek Zański,** mieszkający p. n. 63 Morgan ul. kradł matce wszystko co się dało, a wreszcie skradł jej okulary, bez których biedna staruszka nic sobie poradzić nie mogła. Zański stawiony przed sędziego Sabath skazany został na dwa miesiące więzienia. Gdy jednak syna odprowadzić miano do miejsca kary, stara matka ze łzami w oczach prosiła, aby jej syna wypuszczono. Ta miłość macierzyńska nie pomogła wszakże nic i niepoprawny synalek posłany został na rekolekcye do Bridewell.

— **W budynku Waren** Springer przy South Clinton, oberwała się winda w której było ośm osób i spadła z wysokości czterdziestu stóp. Pięć osób odniosło niebezpieczne poranienia — niektóre zapewne umrą. Trzeci to podobny wypadek w tym budynku w ostatnich dwóch latach.

— **W. B. Thompson,** wynalazca chicagoski, twierdzi, że jest właściwym wynalazcą telefonu podwodnego, opatentowanego niedawno temu przez prof. M. Idworskiego Pupin z New Yorku. Thompson twierdzi, że wynalazek swój wykończył przed dwoma laty, że więc na tej zasadzie może żądać pewnego odszkodowania. To że nikt nie chciał dać potrzebnej sumy na opatentowanie wynalazku i nie wierzył w pożyteczność tego, było przyczyną, iż Thompson wynalazku zaniechał.

— **W. H. Bush,** bogacz chicagoski zbuduje w tym roku olbrzymi gmach przy rogu ulic Clark i Chicago ave. W gmachu będzie wspaniale urządzona hala koncertowa, z pomieszczeniem dla 1,200 osób. Budynek kosztować ma $300,000. Pracę nad budową rozpoczną zapewne z wiosną.

— **W sobotę ubiegłą** spaliły się przy Milwaukee ave. dwa domy drewniane, w pobliżu Tell place. Ogień powstał skutkiem eksplozyi gazu pod budynkiem zajmowanym przez skład farb i tapet i tak szybko objął ten i sąsiedni budynek, że przybyła straż ogniowa musiała najpierw zająć się ratowaniem osób w budynku się znajdujących. Szkody pożarem zrządzone podają na $17,000.

— **Dzięki staraniu** kongresmana E. T. Noonan z piątego dystryktu, pierwszy polski młodzieniec z Chicago naznaczony został kandydatem do akademii wojskowej w West Point. Jest nim Józef Barzyński, młodzieniec 17 letni.

— **Wkrótce nastąpić ma** zmiana na tutejszej poczcie, a mianowicie naznaczony ma być nowy pocztmistrz na miejsce C. U. Gordona, którego czas urzędowania się kończy. Jako następcę wymieniają Williama Grout Edens, obecnie superintendenta jednego z oddziałów na poczcie.

— **Nowa gazeta w języku** angielskim, ukazać się ma niebawem, a wydawcą tejże ma być osławiony Dowie. Ma to być dziennik służący do szerzenia sekciarstwa.

— **Jednę z chicagoskich** poczt w Oak Park okradli złodzieje w niedzielę rano. Rabusie spuścili się do środka budynku po linie wiszącej u okna w dachu, porozdzierali około 3,000 listów i znalezione w nich pieniądze zabrali. Nie zdołano jeszcze obliczyć jak wielką jest skradziona suma.

— **Adres p. Antoniego** A. Jax jest następujący: 985 N. Robey st., Chicago. (x)

— **Wielka opera** włosko francuska zawita jednakże na tydzień do Chicago, pomimo, że w pierwotnym planie było miasto nasze całkiem ominąć. Z operą tą przyjeżdżają także bracia Reszke, najsławniejsi śpiewacy. Jan wystąpi prawdopodobnie w dwóch najlepszych swych rolach — Lohengrina i Fausta. Przedstawienia rozpoczną się dopiero z końcem kwietnia.

— **Z Newtonville, Mass.** nadeszła wiadomość o śmierci profesora Elisha Gray, znanego wynalazcy na polu elektryki.

— **Reprezentant Nohe** z Chicago wniósł w Springfield projekt do prawa, według którego koleje kursujące w granicach miasta nie będą mogły pobierać od pasażerów więcej jak po 5 centów za jedną jazdę. Np. za jazdę na kolei Illinois Central od Randolph do Kennsington, płaciłoby się tylko pięć centów.

— **Smutną rocznicę** powstania styczniowego obchodzono zeszłej niedzieli prawie we wszystkich parafiach polskich w Chicago. W hali św. Trójcy odbył się obchód urządzony staraniem grup Zw. N. P. z północno zachodniej strony miasta. Przemawiali: Wiel. ks. Kazimierz Sztuczko, proboszcz parafii, i pp. Heliński, Jabłoński i Majewski. We wtorek zaś, w kościele św. Trójcy, przepełnionym ludem odprawił Wiel. ks. proboszcz Sztuczko żałobną mszę za bohaterów co w obronie praw narodu w powstaniu z szablą w ręku polegli, w mroźnych stronach Sybiru skonali, lub z rąk katów stracili życie na szubienicach.

Dla Jana Cioska, (pochodzącego z Niedźwiady, powiat Ropczyce w Galicyi,) zamieszkałego gdzieś w Chicago—nadeszły dokumenty ze Starego Kraju na ręce konsula austryackiego. Zgłosić się należy do: C. W. Dyniewicz & Co., 803 Milwaukee Ave. Chicago Ill.

Ostatnie Wiadomości.

LINCOLN, Neb., 23 stycznia.—Bryan wydał dzisiaj pierwszy numer swej gazety "Commoner."

LONDYN, 23 stycznia.—Król Edward obejmuje dzisiaj tron Anglii i odbierze przysięgę. Koronacya odbędzie się później.

WASHINGTON, 23 stycznia.—Z powodu śmierci królowej angielskiej Wiktoryi, tak senat jak i kongres się odroczył. Prezydent McKinley przesłał królowi Edwardowi telegram kondolencyjny. Na znak żałoby pospuszczano wszystkie flagi do połowy masztu.

CINCINNATI, O., 23 stycznia. — Grand Opera House i sąsiedni budynek Bulter stały się pastwą pożaru wczorajszej nocy w czasie przedstawienia. Publiczność z trudem zdołała wyjść z teatru, ale pomimo to nikt z ludzi nie odniósł żadnego uszkodzenia, co zapewne należy zawdzięczać straży ogniowej, która przy pomocy drabin ratowała tych, co na galeryi się znajdowali. Budynek kosztował $200,000.

Z LITERATURY.

"Liberum veto," jako nasza wada narodowa. Napisał Stanisław Osada. Otrzymaliśmy przed paru dniami broszurę pod powyższym tytułem traktującą o jednej z największych wad narodowych, która bezpośrednio była przyczyną upadku naszej Polski, a mianowicie o owem "nie pozwalam" które o ile dawniej używane było do celów dobrych, o tyle później nadużywane było przez ludzi złych i przewrotnych więcej o prywatę niż dobro kraju dbających.

Streszczać tu całej rzeczy zresztą nie będziemy. Zaznaczymy jednakże, iż praca ta nagrodzoną została na konkursie Zw. Nar. Pol. i zasługuje na to, aby ją sobie każdy przeczytał. Napisana jest nietylko z wielką znajomością rzeczy, ale i stylem bardzo pięknym — nie jest więc bez pewnej wartości literackiej.

Broszura ta kosztuje tylko 5 centów. Nabyć ją można w redakcyi Zgody w Chicago, albo u autora St. Osady, bx 68, Milwaukee Wis.

* Pittsburg, Pa. — A. Pietrowski zaskarżył towarzystwo kolei Baltimore and Ohio o $10,000 odszkodowania za śmierć swej żony Anny, która d. 16 lutego roku zeszłego, zabitą została przez pociąg w Rankin.

Gwardya Kościuszki w St. Paul.
St. Paul, Minn. 18 stycznia 1901

Zawiadamiam osoby interesowane, iż ćwiczenia wojskowe Gwardyi Kościuszki przez czas zimowy odbywać się będą po nieszporach w każdą pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca w hali parafialnej przy kościele św. Wojciecha.

Ktoby miał chęć wstąpić do Gwardyi Kościuszki będzie mile przyjęty za bardzo niskiem wstępnem

Antoni Nowak, kapitan Gw. K.

☞ Pan E. C. Luther w Scranton, Pa. raczy zgłosić się na tamtejszą pocztę po odbiór paczki książek. Poczta nie może adresata znaleźć.

☞ P. Jakób Ostowski w Pan Argyle, Pa. raczy udać się do miejscowego pocztmistrza, aby postarał mu się o zwrot paczki książek, która wysłaną została do "Deed Letter Office" w Washingtonie.

☞ Pan Ant. Zguzuski w Jersey City, N. Y. raczy udać się na pocztę po paczkę książek, których poczta doręczyć nie może. Nazwa ulicy nie jest dobra

☞ Pan W. James, Corinth Mont. raczy udać się na tamtejszą pocztę i przesłać swój dokładny adres do pocztmistrza w St. Paul, Minn aby mu mógł wysłać paczkę książek tamże zatrzymaną z powodu złego adresu.

☞ Pan B. Woytasburcz, 92 James st. Brooklyn, N. Y. raczy udać się na tamtejszą pocztę po paczkę książek.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 23 Stycznia, 1901

Towar	Cena
Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	71½ -73¼
" 3 twarda	67½—69½
Latowa No. 2	65—72
Kukurydza, bussel	
No. 3 biała	37—37½
No. 3 żółta	37—37¼
No. 4 "	34½—35¾
Owies, bussel	
No. 3 biały	25⅝—26¾
No. 4. biały	25—26½
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.60—380
Wiosenna patenta	3 70—3.80
Piekarska,worek 196 ft.	3.25—3.40
Żytnia miech	2.45 -2.70
Żyto, bussel	
Majowe	50—50¼
Jęczmień	50 - 55
Cielęcina:	
Wyborna, funt	7½—8½
No. 2, " "	5½—6½
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	12.50—13.00
No. 1	12.00—12.50
No. 2	11 00—11 50
No. 3	10.00—10.50
Choice prairie	11.00—11.50
No. 1	9 50—10.50
No. 2	8.50—10.00
No. 3	7.50—9.00
No. 4	5 50—7.00
Ospa	13.50
Jarzyny:	
Kalafiory	2.00—2.25
Selery pudło	75—1.00
Cebula worek	80—95
Kapusta (za baryłkę)	1.00—1 25
Sałata, case	20—30
Rzodkiewki (tuzn)	15—20
Pomidory	60—75
Ogórki	1 25—1 50
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Styczniowa	9.7—59.72—9.76
Marcowa	9.41—9.31—9.42
Kwietniowa	9.37—9.31—9.40
Majowa	9.35—9 31—9.40
Czerwcowa	9.34—9 29—9 39
Lipcowa.	9.34—9.29—9.37
Sierpniowa	9.07—9.02—9.10
Skóry	
Zielone, solone No. 1	7½
No. 2	6½
Cielęce	9½
No. 2	8
Drób żywy:	
Kury funt	7
Kurczęta	
Kaczki	8—8½
Gęsi tuzin	6.00 - 8 50
Indyki	—6½
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.600 funtów	5.85—6.10
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.70—1 72
Tymotka	4.00 4.50
Koniczyna	9.00—11.00
Wieprzowina,	13.90—14.00
Smalec,	7.07½—7.10
Żeberka,	7.00—7.30
Bob i groch, bussel:	
Nowy	2.10
Brown Swedish	2.10—2.15
Czerwony	2.25—2.40
Łój, funt	4½
No 2	3¾
Jaja, tuzin	19
Świnie, 100 funtów:	5 35—5 42½
Wyborne	5.20—5.37½
Zwyczajne	5.05—5.30
Asortowane, 150 do 185 funtów	5.25—5.35
Biedne	2 75- 4 50
Masło:	
Śmietankowe	20—20½
Dairy	17—18
Packing	11½—12
Kartofle	
Ohioskie	42 47
Słodkie za beczkę	2.50 -2.65
Słoma:	
Żytnia	7.50—8.00
Pszeniczna i owsiana	6 25
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.50—2.75
Jabłka,	2.25—2 75
Pomarańcze	
Russet	1.50—2.00
Z Florydy	5.00—6.00
Banany	1.15 1.30
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4 15—4 50
Roczniaki	4 40—4.50
Jagnięta zwyczajne	3 85—4 10
Wyborne jagnięta	5.20—5.50